

Kurier Poznański.

Nr. 45.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 24 lutego 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kurier Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. Agencya Kurjera: w Krakowie J. Czoch, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasonstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hall n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych 2 marki 50 fen., dla zamiejscowych 3 marki 5 fen.

Administracja Kurjera Pozn.

POZNAŃ, 24 lutego.

Mało dzisiaj otrzymaliśmy telegramów, któreby ogólną ciekawość wyteżoną dzisiaj nadzwyczajnie, zaspokoić mogły. Z Carogrodu tylko donoszą nam, że w czwartek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów i że druga konferencya serbskich delegowanych zebrała się w tym samym dniu u Safeta baszy, trwała 3 godziny i doprowadziła do zupełnego porozumienia. Najbliższą konferencją wyznaczono na sobotę. — Zwiększając się przybycie delegowanych czarnogórskich nie pociągnie podobno za sobą formalnego przedłużenia rokowania; tak Porta jednak jak i książę czarnogórski wydali za porozumieniem się zobowiązanie rozkazy do dowódców wojsk, aby nie rozpoczynali kroków wojennych. — Według depeszy wiedeńskiej Timesa sformułowała Czarnogóra następujące warunki, pod którymi chce zawrzeć pokój: uregulowanie granicy tak jak konferencya mocarstw proponowała; nastąpienie portu Spizza z obydwoma wyspami i fortyfikowaniami Wranjina i Lesandrya na jeziorze Skadarskiem; wolna żegluga na jeziorze Skadarskiem i wzdluz Bojane; ustanowienie agenta tureckiego w Cetynii i czarnogórskiego w Stambule. Natomiast chce Czarnogóra zwrócić koszta ratami w 12 latach za wszystkie na odstąpieniu terytorium znajdujące się warownie i gmachy rządowe i spowodować w 40 dniach wszystkich zbiegłych do Czarnogóry Hercegowińców do powrotu, jeżeli inni Porta przyrzecze chwilowe zwolnienie od podatków i udzieli pieniądze na odbudowanie domów, kościołów, uprawę roli i utrzymanie aż do żniwa. Według wiadomości otrzymanych wprost z Cetynii przez Pol. Corr., bawi jeszcze tamże jenerałny konsul angielski Monson, i usiłuje w imieniu Anglii spowodować ks. Mikołaja, aby się rzekł o swych pretensjach do terytorjalnych zdobyczy. Monson ofiarował nawet za to ustępstwo wynagrodzenia 100,000 funtów szterlingów.

Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.
Przeł. ***
(Ciąg dalszy. Patrz nr. 39).
XVII.

Nowy gość zastąpił Pawła w Brookland. Klaudyusz przybył w kilka dni po jego wyjeździe z wrozkami artysty zachwycony był od razu malowniczą pięknością okolicy.
— Takiego miejsca zapomnieć niepodobna, rzekł do siostry, która wyszła naprzeciw niemu; kto je raz ujrzał, często o niem śnić musi.
— Miliej w niem mieszkać z oczyma otwartymi. Ale otóż i pałac; myślę, że ci się Malgolata podobać będzie, a jestem pewna, że powieźmiesz ją za sobą.
— Z tego, co mi powiedziała, to musi być jaka osoba.
P. Brookland stał na progu domu z córką. Klaudyusz dodała uprzejmie, że jeśli brat jej kochanej nie będzie choć w części tak zadowolony z swego domu, jak oboje z ojcem cieszą się z jego przyjeźdem, nie pożałuje swój podróży.
Na pierwszy dźwięk jej głosu Klaudyusz zarumienił się, rozstawił usta jakby chciał coś powiedzieć, ale miledzał z oczyma wlepionymi w Malgolatę. Klucya uderzyła parasolkiem o ziemię i zwróciła się do siostry.
— Klucy, brat nie byłby nerwowym ani niecierpliwym, nie pojmowała co się z nim stało.
— Co Klaudyusz już poznał z Brookland wyjechał, aby go polubił, rzekła, przychodząc mu na pomoc. Nie przestawał się nad nim unosić przez całą drogę.

Dzienniki zwłaszcza austriackie i węgierskie bardzo wojenne dzisiaj przynoszą wiadomości. Pod sensacyjnym napisem „Russia locuta est” podaje Pest. Corr. sprawozdanie z Petersburga o wielkiej radzie ministrów, odbytej w pałacu zimowym pod przewodnictwem cara Aleksandra, na której ks. Gorczakow referował o położeniu politycznym a minister wojny o przygotowaniach do wojny, przyczem obydwaj przemawiali za niezwłoczną akcją. Gorczakow miał oświadczyć, że się nie potrzeba lękać, aby którekolwiek mocarstwo wystąpiło zbrojnie, jeżeli Rosya ograniczy się tylko na egzekucyi uchwał konferencyjnych, oczekiwanie zaś nie polepszy wcale dyplomatycznego położenia. Minister wojny zdawał sprawę o stanie rosyjskiej i tureckiej armii i oświadczył, że jest zupełnie przygotowanym.

Doniesienie to zapowiadające bliski wybuch wojny potwierdzają rozliczne inne oznaki. Jak telegrafują do Presse, otrzymano w Peszcie listy prywatne z okolicy niższego Dunaju, opowiadające, że armia rosyjska w Besarabii jest ustawiona i przygotowana do rozpoczęcia każdej chwili nieprzyjacielskich kroków. Przez Prut wybudowano dla przerzucenia wojska na drugą stronę siedem wygodnych mostów, również wystano z Kiszieniewa pontony mające służyć wojsku do przejścia przez Dunaj. W Kiszieniewie panuje przekonanie powszechne, że w 10 dniach nastąpi wypowiedzenie wojny. Dopiero po wypowiedzeniu wojny i przy łagodniejszym powietrzu można przejść przez Prut. Trzy tygodnie zawsze będzie potrzeba, zanim armia rosyjska dojdzie nad Dunaj i do Rumunii. — Z Odessy telegrafują wczoraj, że okrętami zabroniono wjazdu do portu Baławybrzeżu pomiędzy Sukum-Kaleh i fortem Mikołajewem pozakładano torpedy. — Dziennik Polski otrzymał telegram z Jassy donoszący, że rumuńscy prefekci otrzymali zawiadomienie, iż w krótkim czasie wojska rosyjskie maszerować będą przez Rumunię. — Presse wreszcie ogłasza także telegram z Jassy, zawiadamiający, że rumuński minister wojny wysłał silne oddziały wojsk do Maraszeszeti i Barbosz, aby tamtejszą linią kolei żelaznej, stanowiącą węzeł kolei, bronić od napadów nieprzyjacielskich. W Jassy obiega wieść, że dzień 28 lutego jest wyznaczony jako termin przejścia przez Prut.

W Carogrodzie natomiast, jakoby nie przecezuwano grożącego niebezpieczeństwa, bawią się w odkrywaniu spisku. Carogrodzki korespondent do Timesa pisze pod dniem 16 b. m., że are-

szowanie odbywają się tamże na wielkie rozmiary. Uwieszono już znaczną liczbę stronników i przyjaciół Midhata. — Do peszteńskiego Lloyd'a telegrafują z Giurgewa, że w Carogrodzie nie przyjmują telegramów o zdrowiu sultana, z którym bardzo źle. Mahmud Damad basza jest obecnie samowładnym panem i wszyscy dostojnicy mu ulegają. Obawiają się ogólnego powstania.
W Atenach rozpoczęła dn. 21 Izba grecka obrady nad prawem o rekrutacji. Na posiedzeniu w środę oświadczył prezes ministrów Komunduros: „Na miesiąc maj musimy być przygotowanymi. Na ofiary zdecydować się winniście, gdyż nie możemy się tak skompromitować jak w r. 1862; prawa nasze bronić i zabezpieczyć musimy. Nie żądamy zdobyczy, ale nie chcemy stać niżżej od Czarnogóry i Serbii.“ Czyżby Grecya chciała korzystać z wojny rosyjsko-tureckiej?
Biuro Wolffa raczy nas znowu niespodzianką z Rzymu w telegramie z dnia wczorajszego tej treści: „Postanowienia preliminarne w sprawie urządzenia przyszłego konklawe ułożono i Papieżowi przedłożono dzisiaj; nie naruszają one istoty konklawe, lecz zmieniają tylko ceremonie przed zebraniem się Kardynałów.“ Kto wie, jak się do biuro telegraficzne troszczy o wybór przyszłego Papieża, ten się dziwić nie będzie, że co chwila nowy pomysł w tej sprawie rozgłasza.
Stenograficzne zapiski z wczorajszego posiedzenia sejmu pruskiego, na którym sprawę przymusowego świadectwa, tak dotkliwie dającą się w znaki redakcyi pisma naszego, wytoczono, nie doszły nas dzisiaj. Czytelnik znajdzie jednak w korespondencji berlińskiej grupę a. Komierowskięgo i dyskusyi, jaka się w tej sprawie wywiązała, a która nas napawa nadzieją, że ks. dr. Kanteckiego ujrzymy wnet na wolności.

szowanie odbywają się tamże na wielkie rozmiary. Uwieszono już znaczną liczbę stronników i przyjaciół Midhata. — Do peszteńskiego Lloyd'a telegrafują z Giurgewa, że w Carogrodzie nie przyjmują telegramów o zdrowiu sultana, z którym bardzo źle. Mahmud Damad basza jest obecnie samowładnym panem i wszyscy dostojnicy mu ulegają. Obawiają się ogólnego powstania.
W Atenach rozpoczęła dn. 21 Izba grecka obrady nad prawem o rekrutacji. Na posiedzeniu w środę oświadczył prezes ministrów Komunduros: „Na miesiąc maj musimy być przygotowanymi. Na ofiary zdecydować się winniście, gdyż nie możemy się tak skompromitować jak w r. 1862; prawa nasze bronić i zabezpieczyć musimy. Nie żądamy zdobyczy, ale nie chcemy stać niżżej od Czarnogóry i Serbii.“ Czyżby Grecya chciała korzystać z wojny rosyjsko-tureckiej?
Biuro Wolffa raczy nas znowu niespodzianką z Rzymu w telegramie z dnia wczorajszego tej treści: „Postanowienia preliminarne w sprawie urządzenia przyszłego konklawe ułożono i Papieżowi przedłożono dzisiaj; nie naruszają one istoty konklawe, lecz zmieniają tylko ceremonie przed zebraniem się Kardynałów.“ Kto wie, jak się do biuro telegraficzne troszczy o wybór przyszłego Papieża, ten się dziwić nie będzie, że co chwila nowy pomysł w tej sprawie rozgłasza.
Stenograficzne zapiski z wczorajszego posiedzenia sejmu pruskiego, na którym sprawę przymusowego świadectwa, tak dotkliwie dającą się w znaki redakcyi pisma naszego, wytoczono, nie doszły nas dzisiaj. Czytelnik znajdzie jednak w korespondencji berlińskiej grupę a. Komierowskięgo i dyskusyi, jaka się w tej sprawie wywiązała, a która nas napawa nadzieją, że ks. dr. Kanteckiego ujrzymy wnet na wolności.

szowanie odbywają się tamże na wielkie rozmiary. Uwieszono już znaczną liczbę stronników i przyjaciół Midhata. — Do peszteńskiego Lloyd'a telegrafują z Giurgewa, że w Carogrodzie nie przyjmują telegramów o zdrowiu sultana, z którym bardzo źle. Mahmud Damad basza jest obecnie samowładnym panem i wszyscy dostojnicy mu ulegają. Obawiają się ogólnego powstania.
W Atenach rozpoczęła dn. 21 Izba grecka obrady nad prawem o rekrutacji. Na posiedzeniu w środę oświadczył prezes ministrów Komunduros: „Na miesiąc maj musimy być przygotowanymi. Na ofiary zdecydować się winniście, gdyż nie możemy się tak skompromitować jak w r. 1862; prawa nasze bronić i zabezpieczyć musimy. Nie żądamy zdobyczy, ale nie chcemy stać niżżej od Czarnogóry i Serbii.“ Czyżby Grecya chciała korzystać z wojny rosyjsko-tureckiej?
Biuro Wolffa raczy nas znowu niespodzianką z Rzymu w telegramie z dnia wczorajszego tej treści: „Postanowienia preliminarne w sprawie urządzenia przyszłego konklawe ułożono i Papieżowi przedłożono dzisiaj; nie naruszają one istoty konklawe, lecz zmieniają tylko ceremonie przed zebraniem się Kardynałów.“ Kto wie, jak się do biuro telegraficzne troszczy o wybór przyszłego Papieża, ten się dziwić nie będzie, że co chwila nowy pomysł w tej sprawie rozgłasza.
Stenograficzne zapiski z wczorajszego posiedzenia sejmu pruskiego, na którym sprawę przymusowego świadectwa, tak dotkliwie dającą się w znaki redakcyi pisma naszego, wytoczono, nie doszły nas dzisiaj. Czytelnik znajdzie jednak w korespondencji berlińskiej grupę a. Komierowskięgo i dyskusyi, jaka się w tej sprawie wywiązała, a która nas napawa nadzieją, że ks. dr. Kanteckiego ujrzymy wnet na wolności.

szowanie odbywają się tamże na wielkie rozmiary. Uwieszono już znaczną liczbę stronników i przyjaciół Midhata. — Do peszteńskiego Lloyd'a telegrafują z Giurgewa, że w Carogrodzie nie przyjmują telegramów o zdrowiu sultana, z którym bardzo źle. Mahmud Damad basza jest obecnie samowładnym panem i wszyscy dostojnicy mu ulegają. Obawiają się ogólnego powstania.
W Atenach rozpoczęła dn. 21 Izba grecka obrady nad prawem o rekrutacji. Na posiedzeniu w środę oświadczył prezes ministrów Komunduros: „Na miesiąc maj musimy być przygotowanymi. Na ofiary zdecydować się winniście, gdyż nie możemy się tak skompromitować jak w r. 1862; prawa nasze bronić i zabezpieczyć musimy. Nie żądamy zdobyczy, ale nie chcemy stać niżżej od Czarnogóry i Serbii.“ Czyżby Grecya chciała korzystać z wojny rosyjsko-tureckiej?
Biuro Wolffa raczy nas znowu niespodzianką z Rzymu w telegramie z dnia wczorajszego tej treści: „Postanowienia preliminarne w sprawie urządzenia przyszłego konklawe ułożono i Papieżowi przedłożono dzisiaj; nie naruszają one istoty konklawe, lecz zmieniają tylko ceremonie przed zebraniem się Kardynałów.“ Kto wie, jak się do biuro telegraficzne troszczy o wybór przyszłego Papieża, ten się dziwić nie będzie, że co chwila nowy pomysł w tej sprawie rozgłasza.
Stenograficzne zapiski z wczorajszego posiedzenia sejmu pruskiego, na którym sprawę przymusowego świadectwa, tak dotkliwie dającą się w znaki redakcyi pisma naszego, wytoczono, nie doszły nas dzisiaj. Czytelnik znajdzie jednak w korespondencji berlińskiej grupę a. Komierowskięgo i dyskusyi, jaka się w tej sprawie wywiązała, a która nas napawa nadzieją, że ks. dr. Kanteckiego ujrzymy wnet na wolności.

MOWA Ojca świętego Piusa IX

powiedziana
do kaznodziejów postnych
8 lutego 1877 roku.

Czasy, które przebywamy, najdrożsi synowie, są to czasy smutne, że i zębne; próżno zwracamy o czy na wszystkie strony, nie znajdujemy nigdzie pociechy

wszystkie uroczyste postacie, uniesmiertelnione pędzlem malarzy. Czas unosi nas i pogrąża w zapomnienie, ale dzieła nasze żyć mogą. Czy znasz Cenci? Odmalowano ją przed trzynaściami laty, a dziś jeszcze świat pokłon jej oddaje. Co zrobiono dla drugiej, choć uczynić dla Malgolaty. Wszakże mogę ją tak nazwać przed tobą Lucyo. Nie usłyszysz tego, nie dowie się Malgolata, — co za słodkie imię!...
— Kochany Klaudyuszu, zaniechaj tych bredni. Strzeż się, gotów byś się w niej pokochać.
— Jak gdybym jej już nie uwielbiał z całej duszy!

— To niedorzeczność, odparła siostra. Nie powtarzaj przed nikim takich szaleństw, albo nas wystawisz na wielkie nieprzyjemności.
Była naprawdę niespokojną, znała bowiem zapalony charakter brata i jak uparcie zachowywał otrzymane wrażenia. „Trzeba bądź co bądź wyleczyć go z tej niedorzecznej namiętności“, pomyślała, ale im pilniej szukała lekarstwa, tym bardziej przekonywała się z rozpaczą, jak trudne to było zadanie. Klaudyusz ubrał się dziś z niezwykłym staraniem, przemieniał i poprawiał nieustannie ubranie, póki go dzwonek na obiad nie wezwał. Krój fraka, blask butów niepokoił go nad wyraz; rad byłby wiedział ulubiony kolor panny Brookland i wymawiał sobie, że o to Lucy nie zapytał. Przymierzał krawatki jedną po drugiej, jak młoda panna, strojąc się na pierwszy bal, wkłada w włosy różnobarwne kwiaty, póki nie znajdzie tego, w którym jej najlepiej do twarzy. Jeden lok nieposłuszny trapił go zwłaszcza straszliwie, napróżno cesał i szczotkował, niemógł go przysładzić. Przez cały obiad doznawał prawdziwych niepokojów: ile razy Malgolata na niego wejrzała, zdało mu się, jakby ten lok przebrzydły musiał jej bić w oczy; inna przybyła mu twórga, czy włosy miał prosto

rozebrane, czy z dobrej strony? Po obiedzie Lucya proponowała przechadzkę w pole i na wzgórze, żądał widok przeliczny. Malgolata zauważyła z uśmiechem, że z tak wyszukany ubiorem i cienkimi butami nie można się puszczać na łąki wilgotne, ani wdrapywać na kamieniste pagórki. Młodzieniec zacerwienił się po uszy: zdawało mu się, że czyta w jego sercu i sztydzi z szaleństwa. Wyruszono w drogę; Klaudyusz był niezgrabnym nad wyraz, nie wiedział co robić z rękoma i nogami. Malgolata przekonywała się powoli, że jest niepoepszym towarzyszem, oczywiście, pomyślała, jest ograniczony. Ale gdy rozmowa wszczęła się o malarstwie i poezyi, Klaudyusz zapomniał swojej nieśmiałości, błyszczał wyobraźnią, fantazyją, natchnieniem, wszystkie jego słowa oddychały tak gorącym zapalem, dowodziły takiej świeżości myśli i uczucia, że Malgolata szepnęła Lucy, iż bynajmniej nie przesadziła, chwalebne talenta brata. Klaudyuszowi zdało się być w siódmym niebie.
Dzień chylił się ku wieczorowi.
— Czas powrócić, rzekła Malgolata, jestem zmęczona. Dalej panie Klaudyuszu, pokażesz mi wielką tekę, którą, jak słyszałam od p. Forster, tak starannie ukryłeś w gabinecie; niecierpliwa jestem wiedz, co zawiera.
Łatwo zgadnąć, że młody malarz nie dał się prosić długo; wróciwszy do domu, pobiegł po szkice, podał je Malgolatce, ustawiając wprzód lampy tak, aby najkorzystniejsze rzuciły światło.
— Biedne rysunki, westchnął, ale wypiekają, jak na nie spojrzysz; najłepszy krajobraz ozdabia się promieniami słońca. Malgolata wzięła tekę.
— Siadaj pan przy mnie, rzekła Klaudyuszowi, ale nie tłumacz mi nic, chcę sama odgadnąć znaczenie tych szkiców.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

od ołtarza i z kazalnicy, że to droga, poza którą nie można się dostać do nieba; droga otwarta wszystkim, prosta i pewna; droga ciasna, ale słodka i miła; droga stroma, ale łatwa do przebycia za pomocą Bożą. Kto wierzy, słuchać was będzie, kto nie wierzy, ten już osadzony.

Jeżus Chrystus jest prawdą, otwierającą pole słowom waszym, prawdą udowodnioną i dokonaną w przepowiedniach Proroków; prawdą obwieszoną w tajemnicach, naukach, obietnicach i w groźbach, prawdą potępiającą świat i przez świat potępioną.

Mówcie szczególnie bezbożnikom, że Jezus Chrystus jest prawdą w groźbach swoich, obiecał siłę i chwale tym co czynią wolą Bożą a zagrożił piekłem niewiernym i grzesznikom. Bezbożni śmieją się z tego i utrzymują, że piekło jest wymysłem. Powtarzajcie im, że i oni kiedyś uczują skutki strasznego wyroku: idźcie na ogień wieczny...

Nauuczajcie tego wszystkiego z kazalnicy i od ołtarzy, tą nauką napędzajcie dusze dzieci i starszych, przysposabiając ich do walczenia z pomocą Bożą przeciw ciągłym wysieleniom ludzi, co są wysieleniami szatana.

Wre walka przeciwko wszystkim świętym naukom pewna albo skryta, hipokrycja. Tak jest hipokrycja. Wielu mniemano że w obecnej rewolucji świat podzielił się na dwa obozy, na społeczność niedowiarków i na społeczność katolicką; zdawało im się, że już nie trzeba wznawiać groźb, wyrzeczonych przez Chrystusa Pana przeciw niedowiarkom zamaskowanym. Istnieje wszelako powód i obowiązek to wyraźnie wołać równie głośno za dni naszych, jak dawniej: Vae vobis, hypocritae, quia similes estis sepulchris dealbatis. Dowód na to mamy w wypadkach pierwszych miesięcy długiego tego pontyfikatu i w wielkiej liczbie ofiar, jakich ta szatańska sztuka namnożyła.

Cóż więcej? Dziś jeszcze hipokryza czai się po wszystkich drogach. Ilużo ludzi uwiedzionych zostało miodowymi słowy i zwodzeni obietnicami tyłu hipokrytów, którzy swoją wilczą skórę pod owczym płaszczem ukrywali. W chwili, w której mówię, tak jak w dniach, miesiącach i latach, które tylko co minęły, może jaki hipokryta wchodzi do świętych ustroju obłubienic Chrystusowych i obejrzawszy chciwie okiem zabudowania klasztorne, wydziła im ciasny kącik, a potem zaś nie śrama się zwrócić do nich i prosić, aby pamiętały o nim w modlitwach swoich.

Trzeba koniecznie wykrywać zasadki hipokrytów i przestrzegać wiernych, a szczególnie dusze proste. Powtarzając głośno: cavete a fermento pharisaeorum, quod est hypocrisis. Otóż aby zaczerpnąć dostatecznej siły do walczenia z takimi nieprzyjaciółmi, dobrze czynicie żęście postanowili się zbierać i naradzać nad najlepszymi sposobami odświeżenia błędów i oświecania dusz.

Kończąc błagam Najwyższego o skuteczne błogostwo, błagam Najwyższego o skuteczną siłę do walczenia z takimi nieprzyjaciółmi, dobrze czynicie żęście postanowili się zbierać i naradzać nad najlepszymi sposobami odświeżenia błędów i oświecania dusz.

KORRESPONDENCJE KURIERA POZN.

Oborniki, d. 23 lutego.

(C) Ciasny krakowski donosił nam zeszłego tygodnia o kłatwie wielkiej, którą Arcybiskup Kardynał Ledóchowski rzucił na byłego administratora parafii Keyńskiej, ks. Wojciecha Nowackiego.

Dzisiaj z rana ujrano takową w łacińskim i polskim języku na filarze bramy, prowadzącej na ementarz tutejszego kościoła parafialnego, jak również na rogu jednej ulicy naszego miasta. Pogłoska o powyższej ekskomunice, lotem błyskawicy rozleciała się po mieście. Ludu zbierało się mnóstwo, i odczytywało ją z ciekawością. Wiadomość o tym doszła też naturalnie do uszu policji, która przez tutejszego stróża policyjnego, kazała dokument ten poźdierać.

Kościan, 23 lutego.

(P. Brenk i dzieci kościanskie.)

Przesłałem wam dnia 21 b. m. ciekawą odezwę tutejszego inspektora lokalnego p. burmistrza K. Otóż dziś doniesie wam mogę, jakie cyrografy ów, wysłany do wszystkich nauczycieli elementarnych parafii kościanskiej, z wyjątkiem nauczyciela w Bonikowie, miał powodzenie. Słuchajcie! ani jeden nauczyciel, ani jedno dziecko na termin wyznaczony w szkole się nie stawili! Stawili się tylko p. Brenk i p. burmistrz K. i konferowali z p. nauczycielem Bin-kowskim, pierwszym nauczycielem szkoły elementarnej kościanskiej, mieszkającym w szkole samej, przeszło pół godziny. Może oczekiwali przybycia dzieci; — ale dzieci z parafii kościanskiej znać zają lepiej prawa, jak inni ludzie i powiedzieli sobie: „odłączyliście szkołę od Kościoła, wyzuliście nas z nauki religij, waram zatem troszczyć się o naszą spowiedź i komuniją świętą.“

Doszlismy dziś do tego, że dzieci nas starych prawa i rozum uczyć muszą.

Pan Brenk i p. inspektor lokalny, nagadawszy się do sytu, a nie mogąc się doczekać zamówionych dzieci, uściskali serdecznie rękę p. nauczyciela B. i odeszli.

Lecz słuchajcie, co się dzieje dnia następnego — a zatem w czwartek, dnia 22 lutego 1877 roku pańskiego. Około pół do ósmej idące dzieci do szkoły gapią się na probostwo, gapią się nareznie na kobiety proboszczowskie pracujące w ogrodzie. Rozgniewany gapieniem się dzieci p. Brenk, biegnie co tchu do pomieszczenia tego samego nauczyciela p. B., któremu dzień poprzednio tak serdecznie rękę ścisnął i mnię więcej takie mu rznie ex abrupto kazanie: „Cożście panowie za nauczyciele, jeżeli nawet dzieci nie możecie utrzymać w karbach, ażeby się na probostwo nie gapiły i za mną nie wykrzykiwały; do niczego nie jesteście; postaram się zatem u naczelnego prezesa, abys pan ztąd był przesadzonym i wszyscy katolicy nauczyciele.“ Nie jest to czysta ironia losu? „Gestern noch auf stolzen Rossen, heute durch die Brust geschossen“ — wczoraj uściśnienie ręki, dziś od p. B. reprimenda!

Ks. Nowak z Czempinia miał dziś termin przed sędzią kryminalnym o wykonywanie nieprawne funkcji kapłańskich w 6 przypadkach. Świadców podobno nie słuchano wcale, gdyż ks. N. do zarzucanych mu zbrodni się przynął, dowodząc, że będąc w posiadaniu beneficjum simplex, nadanego mu przez samego Arcybiskupa, miał do sprawowania funkcji kapłańskich zupełne prawo.

Dr. Bojanowski, przewodniczący zasuspendowanego — jak się p. radca ziemski wyraził auser Cours gesetzen — dozoru kościelnego, odebrał od p. Massenbacha, za pośrednictwem magistratu kościanskiego upomnienie, aby w trzech dniach pod uniknięciem egzekucji zapłacił 40 marek nań nałożonej kary. Słyszę, że dr. B. kary dobrowolnie nie zapłaci, a w razie fantawania go, myśli dochodzić praw swoich na drodze prawnej.

Z Kościanskiego, 23 lutego.

(Wiec w Kościanie.)

Przesłałem wam choć spóźnionych uwag kilka o wiecu kościanskim, odbytym przy licznych współdziałach dnia 19 b. m. Miałem zamiar przesłać wam obszernie sprawozdanie z niego, ale wyszedłszy ze sali, natłoczonej zebraniymi w końcu mowy ks. dr. Wartenberga, już napowrót dostać się do niej nie mogłem; nie mogąc zatem zdać sprawy z całego wieca, innym to pozostawiłem piórom. Tymczasem pobieżna wzmianka raczej, niż korespondencya, przesłana wam pod znakiem K. z Kościana, powoduje mnie do uzupełnienia wiadomości podanych. A w szczególności uderza nie mile wszystkim, że nie raczył korespondent w sprawozdaniu swém pamiętać na ono honor cui honor. Bo, oddając wszelką zaśluzę inicjatorom wieca, z uznaniem wielkiem ustępował p. dr. Wartenbergowi, osobny larnie, bez zniżania się do gminnych zwrotów, z wdzięcznością wszelką dla dr. Szymańskiego z mów poprzednich, niezaprzeczenie korona należy się ks. dr. Wartenbergowi za mowę jego o sposobach utrzymania bytu naszego narodowego. Mowa ta obmyślana gruntownie, wypowiedziana z ogniem i przejęciem się serdecznem, trafiła, z serca prawdziwie polskiego płynąc do serc też wszystkich, od inteligencji przedstawicieli począwszy aż do maluczkich w duchu braci naszych. Kiedy po zamknięciu wieca uczestnicy, jak to zwykle bywa, grupami postawili jeszcze, gawędząc o wrażeniach swych przed oberżą pana Gąsiorowskiego, sam przechadzając się między gwarzącymi słyższalem chłopków naszych, wskazujących na ks. dr. Wartenberga, zdanie: „że to ten, co najlepiej powiedział.“ Jeżeli potrafił mówca mową swą, obrachowaną na wykształconych słuchaczy, prostaczków sobie podobić i zjednać, jakżeby miało być inaczej jak było to jest, że aplauz ogólny i uznanie znalazł u wszystkich?

Tyle co do waszej korespondencyi kościanskiej. Zwróć jeszcze uwagę na niedokładność w wyrażeniu się Orędownika w sprawozdaniu obszernem z wieca wzmiankowanego, zamieszczonem w numerze 23. Mam na myśli ustęp następujący:

„Zgromił (ks. dr. Wartenberg) w sposób przekonywający owe nieszczęśliwe powstania, które, przynajmniej, naród nasz może więcej zrujnowały, aniżeli panowanie obcych rządów nad nami, a które wartogłowy z roku 1863 dziś jeszcze zalecają narodowi, a gdy nie mogą inaczej, to stroją hr. Platera na jakiegoś mandataryusza Polski i wmiawiają w drugich, że hr. Plater swój mandat „od narodu“ a nie od nich, niepoprawnych wicherzycieli otrzymał.“

Otóż czytając pobieżnie, zdawać się może, jakby to wszystkie słowa były ks. dr. Wartenberga. Tymczasem tak nie jest. Ganił mówca wogóle powstania, ale nie rzucał błotem na tych którzy, szlachetnie błędząc, udział w nich wzięli. O „wartogłowych“ ani o „wicherzycielach“ wzmianki nie było. Owszem ganiąc powstania, powiedział mówca, że one narodowi naszemu przysparzały sławy waleczności co prawda, ale w tém głębszą zanurzały go za każdym razem nędzę i upadek.

Tyle co do wyjaśnienia, w końcu pozwólcie wyrazić publiczne podziękowanie inicjatorom, i mówcom; a uczestnikom pochwałę, z życzeniem, aby wiec ten pociągnął za sobą szereg innych, tak bardzo pożądaných i potrzebnych we wszystkich zakątkach biednej naszej Wielkopolskiej ziemi.

Z pod Gostynia, 22 lutego.

(Sprawy bieżące.)

(p.) Jeżeli której okolicy, to mianowicie naszej kulturkampf dał się we znaki. Wprawdzie wolni jeszcze jesteśmy od pasterzy bez trzody, ale i tak smutku i biedy nie brak u nas. Piękny kościół ks. ks. Filipinów zamknięty, ale natomiast klasztor wcale nie pusty. Mianowicie w ostatki gwaro w nim było i ludno. Podobno zabawę wyprawiał administrator p. Oven przyjacielom i znajomym. Habeant sibi... Nie chcę wierzyć, co twierdzą niektórzy, jakoby tańce były w klasztorze. Dawniej odbywało się w ostatki czterdziestogodzinne nabożeństwo na Jasnej Górze; w tym roku lud, szanując tradycję, zalegał kościoły sąsiednie i cisnął się tłumnie do konfesyonałów. Wogóle, trzeba przyznać, walka kulturalna bardzo u nas lud podniosła pod moralnym względem.

Wracam jeszcze do klasztoru ks. ks. Filipinów. Obecny zarząd dóbr otacza się naturalnie tylko Niemcami. Wydała urzędników Polaków a przyjmuje Niemców, jak to zrobił z ekonomem z Drzeńczewa, którego miejsce zajął jakiś p. v. d. Goltz. W Pos. Ztg. zaś czytaliśmy anons, że potrzeba do klasztoru ogrodowego, który musi być Niemcem.

Administracya obecna bardzo śnać kosztowna. Członkom kongregacyi, jak wiadomo, nie nie dają na utrzymanie. Podobnie i dawni służy kościelni i klasztorni albo nie, albo bardzo mało co pobierają. Na odnośne wnioski odpowiedziano, że w kasie pustki. Tymczasem zarząd kawał lasu pięknego już sprzedał, a teraz mówią, że jeden z folwarków klasztornych, Drzeńczewo, ma być na subhaście sprzedany. Zgłosił się bowiem znów ktoś z pretensjami, wynoszącymi kilka tysięcy talarów. Ile w tém prawdy, niedaleka przyszłość okaże. Jak słyhać, spadkobiercy podali skargę o wydanie dóbr i skarga została przyjęta. Ogólnie mają nadzieję, że pan Massenbach ustąpić będzie musiał z administracyi.

Już często poruszano niejednostajne wykonywanie prawa o zarządzie majątków kościelnych, mianowicie w parafiach opróżnionych. Ta niejednostajność często zbyt jest rażąca. U nas np: w opróżnionej parafii kunowskiej już dawno majątek kościoła i proboszcza znajduje się w rękach dozoru; w sąsiedniej zaś parafii starogostyńskiej dozór jeszcze do dziś dnia nie nie otrzymał. Na wniosek o wydanie majątku odebrał dozór odpowiedź, że są powody, dla których majątek proboszcza nie zostanie wydany. Jakie to są powody, nie raczył jeszcze podobno p. Perkuhn do dziś odpowiedzieć. Zresztą zdaje mi się, iż i dozór w skutek swęj opeeszałości ma trochę winy, że sprawa tak wolno idzie. Już raz wyzyskał się do wykonywania obowiązków swych.

Gniezno, 23 lutego.

(xyz) Zwracam uwagę członkom sejmiku powiatowego, że Orędownik powiatowy gnieźnieński od niejakiemu czasu w części urzędowej tylko zna język niemiecki. Co więcej, urzędowe pismo to zamieszca artykuły zalecające żydowskie przedsięwzięcia wątpliwęj wartości. W Num. 11 „w interesie cywilizacyi i ludzkości zwoya ktoś (za zezwoleniem redaktora p. radcy ziemskiego) o jak najżywszy udział w żydowskim Towarzystwie „Alliance Israelite Universelle.“ Towarzystwo to założył dr. Horowitz w Gnieźnie na podstawie programu paryskiego Crémieux. Do zarządu należy sędzia powiatowy Brühl, kupiec Heilbronn, dziedzic Russak i dr. Paradies. Towarzystwo liczy już 52 członków i za pomocą Orędownika powiatowego urzędowego szuka reklamy w imię cywilizacyi!

Jeżeli to Towarzystwo rzadzić się myśli duchem niespokojnego i niebezpiecznego mistrza łoży masonskiej Crémieux z Paryża, jak ogłasza, to zaprawdę państwa chrześcijańskiego cywilizacya nie wiele zysze na niem, owszem... Crémieux nie tylko jest mistrzem wielkim braci Supreme Conseil de France, łoży założonej 22 września 1804, ale nadto szerzy najbardziej socjalistowskie i czerwone idee, grożące właśnie cywilizacyi i ludzkości.

Dosyć wspomnieć, że ów koryfeusz żydowski na kongresie masonskim r. 1847 w Strassburgu uradził powstanie socyalne razem z Proudhonem, Marratem, L. Blanc, Pyat i z niemieckimi socyalistami jak: Fickler, Hecker, Herwegh itd.

W całym ruchu walki kulturalnej żydzi wielką odgrywają rolę, ale rządowe czynniki, zzymające się na socyalistów, nie powinny dopuszczać reklamy dla chorągwi, na której wypisany jest: Crémieux.

Prawowierni żydzi, wierzący w Jehowę i Thora, niech będą ostrożni i przyjrzą się dobrze działaniu tego Towarzystwa.

Berlin, 23 lutego.

(Ze sejmu.)

(D) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zagajono o 10. Pierwszą sprawą w porządku dziennym była interpelacya w sprawie Waszego redaktora.

Na zapytanie marszałka, czy rząd królewski gotowym jest do odpowiedzi na przeczytaną przez sekretarza interpelacya dr. Komierowskiego w sprawie więzienia ks. Kanteckiego, oświadczył

czył minister Leonhardt, że gotów jest zaraz udzielić odpowiedź. P. dr. Komierowski rozpoczął tedy swą półgodzinną, gruntowną przemowę, opowiadając obszernie przebieg całej sprawy, a następnie przytoczył dwa wypadki, które już dawniej w Izbie były traktowane, więzienia redaktora dla odmówienia świadectwa i przeczytania odnośne miejsca z mowy s. p. posła Waldecka a także ustęp z gazety National Ztg w sprawie Hagena; dalej porównywał sprawę Hagena, którego po krótkim czasie uwolniono, choć wszelkich odmówił objaśnień, z sprawą ks. Kanteckiego, którego od kilku miesięcy więzi, mimo, że zaręczył, iż nie od pocztowego urzędnika ma wiadomość i mimo, że p. Liebknecht w parlamencie zeszłego roku wykazał dowodnie, że wiadomość o rozporządzeniu naddirektora bydgoskiego podał w swojej gazecie Vorwaerts rychłej jeszcze niż Kurjer Poznanski i mimo że wzywał rząd, by albo ks. Kanteckiego uwolniono, albo do niego samego zastósowano postępowanie to samo, co do księdza Kanteckiego. Wreszcie uważa poseł to więzienie ks. Kanteckiego nietylko za niesłuszne, ale za rodzaj tortury, przeciwko któremu burza się uczucie każdego człowieka. Zakończył mówca swą obronę świętą, że tém spiesniejszego domaga się rozporządzenia w tej sprawie, bo się sesya kończy, a ks. Kantecki od 3 miesięcy już więziony.

Minister Leonhardt na pierwsze pytanie interpelacyi odpowiada, że sądu poznańskiego odpowiedź mu znana; że sąd dokładnie rozważył wszystkie argumenta przytoczone przeciwko przysmusowemu świadectwu. Na drugie pytanie interpelacyi: czy rząd nie poczyni kroków zaradczych? odpowiada, że nie może nic uczynić, bo nie ma do czynienia z prokuratorem decyzya, ale z akcyą sądową, a sąd jest niezależnym.

Poseł Magdziński wnosi o dyskusyę nad tym przedmiotem. P. Wehrenpfennig, który ten wniosek popiera, zapewnia, że jest i teraz tego samego zdania co dawniej w kwestyi przysmusowego świadectwa (Zeugnisszwang), że i teraz ubolewa nad odpowiedzią poznańską o sądu i z stanowiska zdrowego rozsądku potępia takie stosowanie się do woli naddirektora pocztowego. Cóż może, pyta się, zmuszać dyrektora pocztową bydgoską do upornego obstawiania za więzieniem nieograniczonem ks. Kanteckiego, oż może przez to osiągnąć ostatecznie naddirekcyę pocztową? — znaleźć osobę, której wytoczy dyscyplinarne śledztwo, i którą w najgorszym razie pozbawi urzędu; i dla tak drobnej kary miałby honorem do milczenia związany formalnie prawnie być więzionym, póki nie wyzna.

Minister Leonhardt odnpiera, że ks. dr. Kantecki powiedział, iż zna osobę i miejsce, z jaką ma wiadomość, nie można więc przypuszczać, by ją miał z pisma Vorwaerts. Dodaje także, że ks. dr. Kantecki może i powinien być uwolniony do pocztmistrza p. Stephana, a w razie danym wprost do urzędu kanclerskiego.

Windthorst (Meppen) odpowiada ministrowi, że niezależnością sądu nie można zupełnie wytłumaczyć tej sprawy, że same władze administracyjne powinny być się czuć zobowiązanymi do wystąpienia przeciwko tak burzącemu postępowaniu, które jest materialnie bezprawne. Wreszcie słusznie zauważył, że p. minister Leonhardt mógłby i powinienby zaraz jutro jeszcze pomówić z p. Stephanem, a jutro ks. Kantecki będzie już wolnym!

Po przemówieniu p. ministra, w którym się tłumaczył, iż nie może bydgoskiej naddirekcyi dawać wskazówek, zabrał jeszcze głos p. dr. La-sker by nadmienić, że już temu kilka dni rozdził interpelantowi, by tu wstrzymał się z swą interpelacyą i w parlamencie ją wytoczył; radzi wreszcie, aby ją tam powtórzono i obiecał, że będzie ją popierał.

P. Windthorst (Bielefeld) objaśniał mi samprzód, dla czego podpisał się pod interpelacyę. Rząd pruski ma obowiązek starania się o to, aby pruskie prawodawstwo było w harmonii z nowem ogólnem państwowem (Reichsjustiz-Gesetze); radzi ministrowi, by wspólnie z swymi kolegami spiesznie ułożył i na tej jeszcze sesji przedłożył projekt do prawa, któreby uzupełniło prawo pruskie do czasu, póki by nowe prawo państwowe (Reichsjustiz-Gesetz) nie weszło w życie.

Interpelacya p. Komierowskiego ogólnie nie jak najkorzystniejsza w Izbie zrobiła wrażenie i można być pewnym, że jeżeli nie nastąpi uwolnienie ks. Kanteckiego, ponowna interpelacya w parlamencie najżydziwiędz będzie przyjęta.

Następnie przyjęto projekt do prawa względem podziału Pruskiej prowincyi z odmianami przy § 4.

Berlin, 22 lutego.

(D) Dzisiejsze posiedzenie w Izbie rozpoczęło się o godzinie 9, w Izbie panowała cisza o 10. Po południu nastąpiło zagajenie parlamentu przez cesarza, dla tego między 12 a 13 godziną Izby zamknęły posiedzenia. W Izbie poselskiej miała dziś być odpowiedź na interpelacyę w sprawie ks. dr. Kanteckiego, ale sam interpelant wolał, by ją odłożono na piątek, przewidywał słusznie, że o 9 godzinie nie będzie już w Izbie obecnych.

Etat ministerstwa oświaty na każdym punkcie znajduje zaczepki; a temu wszystkiemu przyczyną jest kulturkampf. Ze takie przedłużenie sesyi wchodzących w skład Rady państwa w tych obradach nad domniemywany czas bardzo

wygodnym być musi rządowi i niektórym stronnictwom w Izbie, nie dziwnego, ale dla tego nie mają posłowie prawa, tak jak to p. Köhler (Goettingen) i Lasker uczynili z ciągłymi występami nauczycielami i to bardzo niegrzecznie i groźnie stawieniem wniosku o zmianę regulaminu, przez co zażalenia pokrzywdzonych partii nie były uwzględniane. — Zupełnie w inny, bo godny i odpowiedni swemu stanowisku sposób przemawiał za przyspieszeniem obrad i pominięciem drobniejszych rzeczy dr. Virchow, bo uznawał istotną przyczynę w kulturkampfe i otwarcie wyznał, że boleje nad skutkami jego.

Dzisiejsze obrady miały bardzo poważny charakter. Deputowany z Monasteru, p. v. Heeremann, jeden z najlepszych mówców z centrum, przedstawił w najobjektywniejszy sposób, jak mu to nawet komisarz rządowy (Stauder) przyznać musiał, sprawę stowarzyszenia katolickiego w Monasterze p. t. zgoda i środki, jakimi rząd przymusza nauczycieli do wystąpienia z niego. Z wielkim spokojem referował rzecz, która już poprzednio w petycyjnej komisji była traktowaną i wszystkie argumenta, na których się opierać miało rozporządzenie rządowe, jako niesłuszne wykazał.

Z frakcji Centrum przemawiali także ks. Dauzenberg i p. Fuerth o komisjach egzaminacyjnych dla teologów. Dowcipny i dzielny mówca Dauzenberg zakwestionował, że fundusze przeznaczone na wykształcenie teologów przez staro-katolickich profesorów w Bonn są wyrzuceniem pieniędzy, bo nie mają ani jednego ucznia z Prus, tylko kilku obcych, na których wychowanie kraj musi po kilka tysięcy marek rocznie płacić!

Przy okazji uniwersytetów mówił nasamprzód dr. Virchow. Zaznaczył fakt, że uniwersytet berliński mimo skoncentrowania największych sił naukowych, mimo olbrzymich wydatków na budynki na samo laboratorium fizyologiczne, na ten rok ogólniej bieda, naznaczona szóstą ratą pół miliona marek i na materjały w celach naukowych, upada przynajmniej co do liczby uczniów, a zwłaszcza egzaminandów. Żąda wreszcie od rządu, by zapobiegł takiemu wędrowaniu na południe egzaminandów, mianowicie medyków przez odpowiednie rozporządzenia. Od ministeryjnego stołu słabo odpowiedziano. Istotna wina tego wypróżnienia się uniwersytetu berlińskiego (mianowicie w fakultecie medycznym) ciąży nie na kim innym, jeno na samych profesorach. Są to ludzie sławni, nie przeczę, nauką i dziełami swymi, ale nie zadający sobie w dziesiątej części tyle pracy w uczeniu studentów lub w egzaminowaniu kandydatów, co na małych uniwersytetach, które w różnych państwach niemieckich konkurują z pruskimi.

Można było powiedzieć panu Virchowi „Medice! cura te ipsum.“ bo nikt więcej od niego nie odstręcza i uczniów i egzaminandów, raz dla tego, że przy różnolitych swoich zajęciach nie ma dosyć czasu dla pierwszych, po drugie, że sposobem właściwym mu traktowania drugich nie jednego zraza. Przy uniwersytecie berlińskim poruszył poseł Kantak sprawę katedry słowiańskiej w Berlinie, przypomniał cały przebieg dawnych dyskusji nad nią, z czego wynika, że Izba była uchwaliła katedrę polskiego języka i literatury polskiej, z uwzględnieniem słowiańskiej, ale katedrę otrzymał p. Jagie, nie Polak, który wyraźnemu postulatowi Izby nie czyni wcale zadość, bo w tegorocznym indeksie wykładów wcale nawet nie uwzględnia osobno języka polskiego.

Po odpowiedzi ministra Falka, zabierał jeszcze głos prof. Momsen, w sprawie katedry języków romańskich. Pogrzbę ś. p. Gerlacha odbył się wczoraj przy ślicznym powietrzu. Ciało wystawione było w kaplicy czeskiej przy Krausenstrasse. Powozów było dużo, ale nie widziałem żadnego dworskiego. Z posłów, towarzyszących zwłokom, więcej było katolików, niż ewangelików. Mowę pogrzebową, na trzy części podzieloną, przerywaną trzy razy ślicznym chóralnym śpiewem, miał znany w Berlinie pastor Knaak.

Wczoraj odbyły się wybory do parlamentu w trzecim okręgu wyborczym Berlina. Rezultat ich już znać.

Przechodząc koło 6tej godz. wieczorem przez tę okolice, wstąpiłem do sali na Skalitzerstrasse, w której o ósmiej godz. miało się odbyć zgromadzenie socjalistów. — Sala ogromna, do tańca, mogąca pomieścić 5,000 osób, pusta zupełnie i bez trybunu. Mowy, a raczej ogłoszenie liczby otrzymanych przez socjalistę głosów, mają się odbyć z łoża. Gdy się oglądał po sali, przystąpił do mnie jakiś 25-letni adept sztuki drukarskiej z dosyć wyraźnym typem semickim, i przedstawił mi się jako prawdopodobny przewodniczący dzisiejszego zebrania. Gdy go się zapytał, czy już co wiedzą o wypadku wyborów, odrzekł, że teraz już wiedzą, że mają większość; jeżeli nie absolutną, to przynajmniej relatywną. Wnioskowania swoje uzasadniał tēm, że podług ciągłych nadchodzących informacji oddano razem głosów 13,000; że wobec tak obojętnego udziału publiczności berlińskiej, socjaliści, którzy niczego nie zanieśli, mają największe szanse, i dodał „Es waere doch schön, wenn die Repräsentanten Berlins sich halb und halb vertheilen sollten zwischen Fortschritt und Communisten!“ Powinnowawszy mu takiego życzenia, wyszedłem z sali, ponieważ zajęcia moje nie dozwalały mi doczekać na samo zebranie. Wątpię jednakże, by ono więcej mogło mnie pou-

czyć, jak to nieostrożne wyśłowienie się młodego kandydata do prezesostwa na zgromadzeniu.

Kraków, 22 lutego.

(+) Publicystyka galicyjska miewa parokszymy polemiki, które z tego względu godne są uwagi, iż stanowią niewątpliwą oznakę jakichś ukrytych zamiarów i usiłowań odzyskania utraconego wpływu.

Parokszym ten najgwałtowniej obecnie się objawia w łamach Gazety Narodowej i Ruchu Literackiego. Aby dać pojęcie tonu tej polemiki, dość przytoczyć, że Gazeta Narodowa w jednym tygodniu nazwała Czas „organem wstecznicstwa, ultramontanizmu i ary-stokratycznego odstępstwa“, dalej „organem żydowsko-teutońsko-centralistycznym“, a wreszcie „pismem na usługach caratu, idącym o lepsze z czynownikami“, a to wszystko za to jedynie, że Czas nie uznał mandatu hr. Platera. Żarty z czytelników dalej iść nie mogą; lecz to co w Gazecie Narodowej bywa wybrykiem studenty, to w Ruchu występuje z całą powagą i uroczystością jakiegoś posłania wyższego do narodu, w stylu biblijnym, przypominającym język pamiętnej Biesiady mesyańskiej. Ten nowy zawrót głów przypisać podobno należy nadziejom opieranym na Midhacie baszy i na deputacji studentów węgierskich, wiozących jednemu z baszów pałasz z wizerunkiem Matki Boskiej. Na szczęście tylko garstka nieuleczalnych ulega może tego rodzaju żrudzeniu i opiera sprawę naszą na sojuszu z bankrutami, jakimi są Węgrzy i ze zgnilizną tareką.

O ile jest hałaśliwej wrzawy przeciw reakcji narodowej, miotanych wyroków odstępstwa, który świeżo spadł na młodego hr. Edwarda Raczyńskiego za jego wystąpienie w Przeglądzie Polskim przeciw polityce 1863 r.; o ile wymyślał, groźb, oszczerstw — o tyle znów nie spotkać w tych dziennikach polemiki zasadniczej w sprawach dotyczących dobra kraju. I tak daremnie poruszają w pismach konserwatywnych sprawy reformy i dotyczą kwestyi programowych dla przyszłego sejmu. Z pism lwowskich trudno się dowiedzieć, jakie one zajmują wobec tych żywotnych kwestyi stanowiska. Gazeta Narodowa długo była związana z t. z. stronnictwem podolskim i popierała dążności tych, którzy niedopuszczali do żadnej reformy, kierując się konserwatyzmem, jak go trafiać ktoś nazwał, dziurawych mostów. Dziennik Polski, o ile zwykł radośnie witać reformy bezwyznaniowicie wiedeńskie, o tyle jest obojętnym na sprawy reform wewnętrznych, byle komus przyczepić łatkę, byle bluznąć błotem. Młodzieżka Kronnika Codzienna, wprawdzie bardzo niedoświadczona i zdradzająca niekiedy powinowactwo z humorystycznym Szczytkiem, ma jednak pewną dozę szczerości, z jaką broni nieco zbyt szumnego a niepraktycznego programu samborskiego. W ostatnich dniach wywiązała się polemika zasadnicza i przywoita między Czasem, stojącym przy programie reformy a ostrzegającym, aby sejm przyszedł nie rozpoczął nowego a bezskutecznego procesu konstytucyjnego, a Kroniką, która w myśl programu samborskiego do tego programu zachęca.

Zresztą wiele jeszcze czasu zostaje, zanim przyjdzie do walki stronnictw, bo zwołanie sejmu zdaje się być jeszcze na dalekim planie. Według pewnych informacji, twierdzą, że zostanie on otwartym dopiero w jesieni, ale za to ma mieć dłuższą niż zwykle sesję. Namiestnik hr. Potocki wyjechał na kilka tygodni do Kijowa. Nominacja marszałka dotąd nie nastąpiła, a udzielenie godności tajnego radcy z tytułem Ekszelleney hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu zdaje się być stwierdzeniem, że dymisja, której żądał natarczywie, została stanowczo przyjęta. Mąż ten, odznaczający się wielką skromnością i ofiarnością dla wszystkiego, co stoi w związku z dobrem kraju i nauki — otrzymał tę godność z pięknym dodatkiem „za wypróbowane patriotyczne zasługi.“ Jest to nowy dowód, że cesarz austriacki umie uczyć zasługi patriotyczne polskie.

Donosiłem wam już o powrocie emigrantów chłopskich z Ameryki. Los ich wzbudził współudział zacnego filantropa p. Ign. Zółtowskiego, który w czasie ich pobytu w Krakowie, zajął się ich umieszczeniem i składką na koszt powrotu do wsi rodzinnej. Była także myśl zajęcia się nimi, aby im dostarczyć pracy. Tymczasem właściciel wsi Szerzyn, z której pochodziła, i proboszcz miejscowy, dostarczył szczegółów stwierdzających, że to są wyrzutki społeczeństwa, że żadne perswazy nie zdołały ich odwieść od zamiaru opuszczenia kraju, że wskutek pijaństwa i rozpusty żyd wykupił ich grunta — a dziś po powrocie nie lepić się sprawują. Dowód to, jak należy być ostrożnym w szlachetnych popędach opieki i wsparcia, aby czasem nie wspomagać demoralizacji i nie dawać złego przykładu.

Za inicjatywą obywateli z okolic lwowskich myśl pielgrzymki do Rzymu coraz więcej się rozwija i prawdopodobnie liczniejszy zastęp ze wszystkich stanów z Galicyi będzie mógł się połączyć z deputacją wielkopolską.

Dziś odbywa się pierwsze posiedzenie rady powiatowej krakowskiej, pod przewodnictwem nowego prezesa p. Pawła Popiela. Wiadomo, że trzy z górą lata trwało przesilenie marszałka w naszej radzie powiatowej, z powodu nietakownego postępowania dawnego prezesa hr. Stanisława Mieroszewskiego, który wreszcie ustąpił. Spodziewać się należy, że pod poważnym przewo-

dnictwem p. Popiela, powiat krakowski stanie się niebawem wzorowym, bo ma do tego najlepsze w radzie żywioły.

NIEMCY.

* Berlin, 23 lutego. Izba poselska, po załatwieniu się z interpelacją posła doktora Komierowskiego, tyczącą się więzienia księdza doktora Kanteckiego, której przebieg znajdzie czytelnik w powyższym zamieszczonym liście z Berlina, przyjęła w trzeci dzień czytania, a zatem stanowczo projekt do prawa, tyczący się podziału prowincyi pruskiej na Prusy Zachodnie i Prusy Wschodnie, przyczém nadała prawu temu w dwóch miejscach ściślejsze brzmienie. — W końcu przeszła Izba do obrad nad etatem ministerstwa wyznań, rozpoczynając go od rozdziału „uniwersytety.“ Dodatki dla Gryfii, Wrocławia, Hali i Kielu przyjęto bez rozpraw. Przy tytule dla Getyngi wszczęły się długie, lecz mało znaczenie mające rozprawy, traktujące o sporach kompetencyjnych dwóch tamtejszych profesorów. Wieczorem odbyła Izba poselska drugie posiedzenie, na którym obradowano dalej nad etatem ministerstwa wyznań, przy czém przyjęto wniosek posła Virchowa, tyczący się przedłożenia memoriału o prawem stanowisku hanowerskich funduszy klasztornych. Przy rozdziale „gimnazya i szkoły realne“ przekładał poseł Kantak rozliczne zażalenia na dążności germanizacyjne przy udzielaniu nauk w Poznańskim, na co mu odpowiadał komisarz rządowy. Posiedzenie zakończono o godzinie 11 w nocy.

Rzekomy niedobór w budżecie cesarstwa niemieckiego na rok 1877/78 zamierza rada związkowa pokryć przez podwyższenie składek matrykularnych o 25 1/2 miliona marek. Tymczasowo jest jeszcze nadzieją, że niedobór jest tylko, podobnie jak w rokueszłym, pozornym.

Również i sąd apelacyjny w Monasterze uznał, podobnie jak tamtejszy sąd powiatowy, układ, zawarty przez dyrektora chóru katedralnego p. Schmidta o używanie części muzeum Biskupiego, za ważny. Jak wiadomo, komisarz rządowy nad majątkiem Biskupim, p. Gedike, układu tego uznać nie chciał.

Liczba mieszkańców Berlina przekroczyła w szesnym tygodniu milion. Obecnie zatem tylko w ośmiu miastach ludność na całej kuli ziemskiej przewyższa liczbę mieszkańców Berlina. Podczas rządów Wilhelma I wzrosła ludność stolicy Prus i Niemiec o 460.000.

Parlament niemiecki odbył dziś również posiedzenie plenarne, na którym zawiadomił nasamprzód marszałek z starszeństwa Izbę o ukonstytuowaniu się siedmiu komisji. Przy wyborze pierwszego marszałka oddano 296 karteczek, z których 43 były niewypełnione. Z 253 ważnych głosów, padło 249 na posła v. Foreckenbech, po 1 głosie na posłów v. Frankenstein, v. Kleist-Retzow, v. Bennigsen i Valentin. Pierwszym wicemarszałkiem wybrano większością głosów barona Schenk v. Stauffenberg, drugim księcia Hohenlohe-Langenburg. Na wniosek posła Windhorsta (z Meppen) powołano następnie przez aklamacją na trzymających pióro posłów: Bernards, Herz, hr. Kleist, Thils, v. Soden, v. Vahl, Weigel i Wölfel. Kwestorami zamianowano posłów Kochann i von Puttkammer (z Wschowy).

O pochowaniu zwłok zmarłego prezydenta i posła, dr. Ludwika v. Gerlach, w dniu 21 b. m. po południu piszą co następuje:

W małym kościółku Betlejmskim, który aż do ostatniego miejsca zapelniał się dystyngowaną publicznością, był ołtarz, chrzcizelnica i ambona kirem okryte. Przed ołtarzem otaczał wieńiec wysoko wyrosłych drzew pomarańczowych, laurowych i palmowych potężną trumnę dębową na której w głowach błyszczał wśród mniastwa wieńców wielki krucyfik. Bezpośrednio przed trumną zajęli miejsca krewni i bliżsi przyjaciele zmarłego bezdziejnie i bezżenego starca a po za nim tworzyli przyjaciele parlamentarni i deputacyi frakcyi obszerne półkole. Centrum było prawie w komplecie, tak samo Polacy; obecnych było wielu członków Izby panów, następnie konserwatyści Izby poselskiej i parlamentu niemieckiego, podczas kiedy z frakcyi liberalnych tylko kilku członków przybyło. Uroczystość rozpoczęła się chórem: „Boże, Ty moja ucieczko“, poczem długoletni przyjaciel i pasterz zmarłego, pastor Knaak, miał przemowę, w której zebrał najwybitniejsze chwile z życia zmarłego i zreasumował następnie działalność jego w ten sposób, iż wypowiedział, że całe jego życie poświęcone było Panu. Stanowczo jego walki przeciwko rewolucyi, przeciwko realizmowi w kościele, wierne jego usługi dla państwa, wszystko to opierało się „na czi Pana w Niebiesiach.“ Ezy przytłumił głos mówcy, kiedy wspominał o ostatniej chorobie i o ostatnich chwilach swego przyjaciela. Po odpisaniu chóru: „Co Bóg czyni, jest dobrem“, pobłogosławił pastor Knaak zwłoki zmarłego, poczem odwieziono je na stary cmentarz tumski, gdzie je spuszczono do grobu. Za karawanem postępował długi szereg pojadów aż do bramy cmentarnej.

ROSYA.

* Petersburg, 22 lutego. (Przygotowania wojenne. — Z Kaukazu. — Rosya ma sprzymierzeńca.) Zwolna wprawdzie, ale systematycznie i z wielką oględnością zbiori się Rosya. Wie ona dobrze, że w przyszłej kampanii wojennej przeciw Turcyi na niemałe napotka trudności, — z tej przyczyny organizuje sztaby, zgromadza wszelkiego rodzaju materiały, a żołnierzy oswaja w ustawicznych ćwiczeniach i manewrach z przysłą wojną. Do Pol. Corr. donoszą z Jass, że tamtejszy konsulat rosyjski spodziewa się, iż armia rosyjska już w dniu ostatnim bieżącego miesiąca, a więc według naszego kalendarza 12 marca, przekroczy Prut. W związku z powyższą wiadomością zdaje się być to, co piszą z Galaczu do wiedeńskiej Pressy: Wojska rumuńskie udadzą się do

Barboszi, celem obsadzenia i ufortyfikowania tego węzła kolei żelaznych; jest obawa, ażeby Turcy przy rozpoczęciu kroków wojennych nie chcieli uderzyć na punkt ten. — W armii południowej ogłoszone będą w tych dniach nominacye na wyższe stopnie oficerskie. W. książę Mikołaj bawi dotąd w Odessie; stan jego zdrowia nie jest zupełnie zadowalniający. W. książę Mikołaj młodszy powrócił do Kiszieniewa. Od dnia 20 bm. przybywają z Niemiec do Kiszieniewa lokomotywy do pociągów i wagony dla armii południowej. — Sztab rosyjski długo łamał sobie głowę, w jakiby sposób użyć można wagonów rosyjskich na kolejach rumuńskich i wyrównać różnice, jaka między rosyjskimi a rumuńskimi kolejami zachodzi. Zdecydowano się wreszcie położyć nowe szyny tak, iżby kursować mogły na nich wagony rosyjskie. Roboty te mają być wykonane w ciągu dwóch tygodni; koszta obliczono na 2 i pół miliona rubli. — W bagnistych nizinach od Jass aż do Galaczu nie ma wcale borów, naczelną więc komenda wydała rozkaz, ażeby wojska, wkraczając do Rumunii, zabrały z sobą zapasy drzewa opałowego. W tym celu przysposobiono tysiące dwukolnych powózek na wszystkich stacjach wojskowych nad Prutem.

I na Kaukazie zbiori się Rosya. Obecnie tamże przysposabiają się wielkie zapasy żywności. Jenerał Loris-Melikow, adlatus w księcia Michała, ma ostatecznie zatrzymać naczelną komendę, namiestnik bowiem Kaukazu oświadczył, że w razie wojny nie może opuścić swego stanowiska.

Z Odessy piszą do Pol. Corr.: Kozacy duńscy trzeciego powołania otrzymali rozkaz być w pogotowiu do wymarszu. Jest to prognostyk bardzo wojenny. Ta klasa Kozaków bywa wtedy dopiero uruchomiona, kiedy Rosya na długą gotuje się wojnę. Kozacy w sile około 4000 rozdzieleni być mają do awangardy armii południowej. Na kolei żelaznej nad Donem wyskoczył w tych dniach pociąg, transportujący wojsko; jeden oficer i 12 żołnierzy ciężkie rany ponieśli.

Zdaje się, że Rosya znalazła wreszcie sprzymierzeńca. Jest nim szach perski. Do Polit. Corr. donoszą jako rzecz pewną, że formalne stanęło już przymierze pomiędzy Rosją a Persją; szach Nassr-Eddin miał się zobowiązać skoncentrować na granicy wilajetu bagdackiego 30 tysięcy wojska. W Persyi panuje wielki ruch militarny. Rosya, aby pomóc szachowi w organizacyi wojska, wyśle do Teheranu swych oficerów ze sztabu. W tych dniach wyjedzie tamtąd 12 oficerów, a później jeden z jenerałów, jako reprezentant rosyjski do głównej kwatery perskiej.

W Moskwie rozpoczął się 19 b. m. proces „Klubu czerwonych waletów“. Ilość oskarżonych wynosi 47 osób; w tej liczbie znajdują się oficerowie, urzędnicy, kupcy i wiele kobiet; jest tam także jeden książę Dołgoruki. Członkom tego klubu zarzucają wszelkie możliwe zbrodnie; między innymi mieli oni pogrzebać wiele osób żywych. Akt oskarżenia nie jest jeszcze znany. Publiczność dopuszczana będzie tylko za biletami, których już od tygodnia nie wydają.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 23 lutego. Na wczorajszym zebraniu stronnictwa konstytucyjnego obecni byli ministrowie von Auersperg, Lasser i v. Preits, tudzież około 187 członków pomienionego stronnictwa. Prezes ministerstwa von Auersperg podał, odpowiadając na zapytania posłów, przebieg najwęższych rokowań o wyrównanie i treści powziętych postanowień, przyczém położył tryścisk na to, że jeżeli rząd nie otrzyma zezwolenia stronnictwa na ugodę co do składu rady jenerałnej, nie będzie mógł ukończyć rokowań w sprawie wyrównania, wogóle prowadzić dalej interesów. Minister skarbu oświadczył, że postanowienie o mianowaniu wice-gubernatorów nie zawiera żadnej ważnej zmiany w porównaniu z dzisiejszym stanem. Prezes ministerstwa von Auersperg dodał, że sekretarz jeneralny banku narodowego uważał wprawdzie zamianowanie wice-gubernatorów za niebezpieczne, zapewnił jednakże, że bank przyjmie to, na co oba rządy pod tym względem się zgodzą, ponieważ kwestya ta jest polityczną. Zgromadzenie uchwaliło, żeby kluby wieczorem postanowiły, czy najbliższe posiedzenie odbyć się ma jutro, czy w sobotę.

Na konferencyi członków Izby panów, w tym samym dniu odbytej, przyjęto zawiadomienie prezesa ministerstwa, księcia Karola Auersperg, o onegdajszej konferencyi mężów zaufania pod względem kwestyi wyrównania bez rozpraw.

Przewodniczący rozmaitych klubów zgodzili się dziś na odbycie najbliższej konferencyi stronnictwa konstytucyjnego w sobotę. Klub lewicy przyjął znaczną większością wniesioną przez Herbsta rezolucyą, podług której stronnictwo konstytucyjne, zachowując sobie całkowitą wolność pod względem wszelkich innych postanowień wyrównania bankowego, udziela zezwolenie swe na punkt przez rząd przedłożony o organizacyi rady jenerałnej. Klub stronnictwa postępowego odroczył uchwałę aż do zebrania się konferencyi.

TURCYA.

* Carogród, 21 lutego. (Rzekome pisma i wynurzenia Midhata baszy. — Serbsko-tureckie rokowania. — Obecna sytuacya i Edhem basza. — Przygotowania wojenne.) Fabrykanci

nowin politycznych, płatni korespondenci do dzienników, aby im nie zarzucono, że grube biorą honoraria a nie donoszą, smażą sobie głowę, w jakoby sposób zapchać paszcze głodnej nowin gawiedzi i choć chwilowo głód jej zaspokoić. A że Midhat basza dotąd ogólny budzi interes, fabrykują zatem jakieś pisma, które miał jakoby wysłać Midhat do sułtana, rozmawiają z nim o wielkiej polityce i temi producyjami imaginacyi bawią publiczność. I tak République française zamieściła pismo, które miał niby wystosować Midhat do sułtana w przededniu swego strącenia. W piśmie tém prawi eksweyr moraly panu swemu, daje mu lekcyę, jak ma pełnić swe obowiązki, że powinien raz na zawsze zerwać z despotyzmem pałacowym i z ogłoszeniem konstytucyi na inne wejść tory; sułtani od lat trzydziści — mówi Midhat — ogłosili co nie miara hatów i fermanów, ielektro wybuchały zawikłania polityczne, zapominali zaś o swych obietnicach, skoro minęło niebezpieczeństwo. Midhat nie chce brać odpowiedzialności przed własnym sumieniem i narodem za to, co się dzieje wbrew konstytucyi, nieprzypuszczany od dni dziesięciu do sułtana, zniewolony jest złożyć urząd w, wezrya i prosić o dymisyę. I pismo tak niedorzecznej treści podają za République française inne dzienniki! Ale nie dość na tém, inna jeszcze po dziennikach obiega bajka. Redaktor wychodzący w Neapolu gazety Roma odwiedził Midhat i miał z nim dłuższą rozmowę. Midhat miał owemu panu otworzyć głąb swego serca i najskrytsze wyjawić myśli. Mówi więc Midhat, iż nie wątpi, że Turcyja wyjdzie zwycięsko z wojny, którą uważa nie tylko za nieodzowną, ale za bardzo bliską. Nie wierzy on w możność zlokalizowania téjże wojny i mniema, że Austryja będzie zniewolona przez swe ludy słowiańskie do wzięcia udziału w targu i to tém więcej, że mieszkańcy Dalmacyi, Banatu i Krocacyi wywołają w prowincyach tureckich takie zachwyczenia, iż te Austryę zmuszą do interwencyi. Z powodu tego inne także mocarstwa popchnięte zostaną do interwencyi i wojna stanie się ogólną. Francya i Anglia sprzyjać będą Turcyi. Midhat uważa księcia Bismarcka za głównego sprawcę obecnych zawikłań, on to popycha Austryę, ażeby rozszerzyła swe granice od strony krajów słowiańskich a to dla ułatwienia Niemcom zaboru niemieckich prowincyi Austryi i dozwolenia Rosyi na aneksyę innych tureckich ziem. I tę wymyśloną rozmowę redaktora neapolitańskiego powtarzają w dobrej wierze niektóre dzienniki. Gdyby Midhat rzeczywiście z podobnymi wyrzuczał się miał myślami, to nie sułtan — mówi organ księcia Bismarcka, Norddeutsche Allgem. Ztg. — ale Midhat cierpiałby na pomieszanie zmysłów i słusznie postąpił sobie sułtan, iż dał mu dymisyę.

Do téj chwili nie odbieramy pewnych wiadomości w sprawie rokowań serbsko-tureckich. Wszystko, co korespondenci podają, jest przypuszczeniem i domysłem. To jedynie jest pewnym, iż Turcyja, pragnąc gorąco pokoju, okazuje wielką skłonność do ustępstw. Pokój z Serbią zdaje się według doniesień Politische Corresp. być rzeczą powną. Inaczej ma się rzecz z Czarnogórą, choć i z tym krajem nie traci podobno Porta nadziei zawarcia pokoju. Słusznie wszakże zauważa wiedeńska Presse, że pełnomocnicy dwóch tych księstw starać się będą wszelkie możliwe stawiać trudności, ażeby odradzać i przeciągać rokowania w nadziei, że może Rosya rozpocznie przeciw Turcyi kroki wojenne i cała sprawa inny w ten sposób weźmie obrót.

W stolicy panują zresztą bezradność, rozprzeżenie, anarchia i stronnictwa, dobijające się władzy coraz nieprzyjaźniej występują przeciwko sobie. Stanowisko Edhema chwile się. Korespondent carogrodzki oddaje mężowi temu pochwały, mieniąc go być jednym z najczystszych charakterów w Turcyi. Edhem nie ubiegał się o wezryat, powierzono mu tę godność, przyjął ją z miłości dla kraju. Na liście kandydatów do urzędu w. wezrya stoją Dzewdet, Reuf i Mahmud baszowie. Jeżeli przyjdzie do zmiany, Edhem bez żalu ustąpi i cofnie się w zacisze domowe. Najlepszym dowodem czystości charakteru jest jego ubóstwo, choć miał w czasie długiego swego rządowania dość sposobności z bogacenia się. Oprócz na pół skończonego konaku nie posiada Edhem żadnej własności. Jest on bardzo wykształconym mężem, form salonowych i w obcowaniu, jeżeli nie trapią go bóle wątrobiane, bardzo miłym. Jak wieść niesie, jest Edhem właściwie pochodzenia greckiego, choć się do tego nie przyznaje, podczas rzezi w Chios jako siedmioletni chłopiec został wprowadzony. Brat jego ma być podobno greckim archimandrytą w Kuskumczuku w Azji.

Całe dzisiejsze ministertwo tureckie jest, jak zauważa pewne pismo, czysto literackim towarzystwem i już z tego powodu nie budzi zaufania u tych, którym się zdaje, że literaci nie mogą być dobrymi politykami i emiejętni rządzić krajem. I tak Achmet Jafik effendi jest historykiem i numismatykiem, Achmet Jewdet basza historykiem, Munif basza i Kadri bey biegłymi w szkólnictwie, Ohannesj effendi jednym z najlepszych pisarzy w tureckim języku pomiędzy Ormianami.

Turcyja, a raczej jęj stronnictwo wojenne, mimo wewnętrznego rozprzeżenia w kraj, nie zaspysia pola i gotuje się do wojny. W ostatnich dniach, jak donoszą z Ruszcuku do Pilitis. Corresp., załogi w Sylistryi, Warnie i Szumli

zostały wzmocnione. Komendant twierdzy widyńskiej odbył z wodzem armii naddunajskiej, Achmetem Ejubem baszą, radę wojenną. Pod Widdyniem ma być założony obóz na 40,000 wojska. Turcy obawiają się, iż w miejscu tém będzie się starała armia rosyjska przeforsować przejście przez Dnaj i w razie udania się planu, pomaszerować do Niżu i Sofii. W Dobruży mają Turcy dostateczne siły; sztab turecki nie przypuszcza, ażeby Moskale mieli odwagę przeprowadzić się pod Tulczę przez Dunaj. W Ruszcuku spodziewają się przybycia w tych dniach kontyngensu z Egiptu pod wodzą Mansura i Ahmeda baszów. Turcy zgromadzili, jak do donoszą do Presse, główne swe zapasy żywności w Szumli i Niżu. — Na morzu posiadają Turcy niewątpliwie większe siły od Moskali. Flota ich, według urzędowego wykazu, który podaje Standard, następujące liczy siły: Okręty pancerne: 6 fregat, 9 korwet, 2 monitory i 5 kanonierek; okręty drewniane: 4 okręty wojenne, 4 fregaty, 7 korwet, 15 okrętów strażniczych, 5 szonerów, 4 kanonierki, 2 cesarskie jachty, 10 avizo, 43 okręty przewozowe; razem liczy flota turecka 116 okrętów z 659 działami i 16,058 majtkami; 2 fregaty pancerne i 2 korwety pancerne mają niezadługo nadejść z Anglii.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Z rozpoczęciem się ruchu wyborczego w Serbii zawrzały tamże, jak pisze wiedeńska Presse, i namiętności polityczne, które wraz z wojną zupełnie były ucihły. Każde stronnictwo pragnęłoby posiadać jak największą liczbę posłów w skupczyźnie. Mówią, że książę Milan za poradą i naleganiem Maryowicza miał się zdecydować na zwołanie wielkiej skupczyzny. Stronnictwo konserwatywne, którego Marynowicz jest głową, spodziewało się osiągnąć większość w skupczyźnie, przeprowadzić swe projekta i obalić ostatecznie Risticza, naczelnika stronnictwa liberalnego. Konserwatyści sądzili, że lud, znękaną kłeskami wojny, uważając liberalnych za jedynych sprawców tylu nieszczęść kraju, wybierze konserwatywnych posłów. Walka wyborcza, jak donosi wspomniany dziennik, była bardzo zaciętą. W Belgradzie wystąpili kandydaci do krzesła poselskich dwóch dyamentalnie różnych stronnictw. Rezultat wyborów, odbytych w dniu 20 b. m., dotąd niewiadomy, rozmaite i wręcz sprzeczne nadchodzą w tym względzie wiadomości. Do Budapest Cor. donoszą, że na 420 posłów skupczyzny obrano 300 konserwatywnych; skutkiem tego stanie Marynowicz na czele gabinetu. Do augsburgskiej Allg. Ztg. telegrafują zaś z Belgradu, że konserwatywni ponieśli klęskę na prowincyi i w stolicy. Na przebieg przecież rokowań pokojowych rezultat wyborów nie będzie miał, jak pisze Presse, żadnego wpływu, gdyż Risticz i stronnictwo jego życzy sobie także gorąco zawarcia z Turcyą pokoju.

TELEGRAMY.

London, 22 lutego. (Izba wyższa.) W odpowiedzi na zapytanie lorda Rosebery oświadczył prezes ministerstwa, lord Beaconsfield, iż zamierza wkrótce zaproponować pomnożenie konsulatów w Turcyi. Lord Derby powrócił do zapytania księcia Argyle na posiedzeniu wtorkowym pod względem wystósowanej do niego pod dniem 24 grudnia r. z. przez wielkiego wezrya despeszy dziękczynnej i oświadczył, że despesza ta była odpowiedzią Porty na powinszowanie jego wskutek zamianowania Midhata baszy wielkim wezryem.

Waszyngton, 23 lutego. Ustne wywody rzeczniczk stronnictwa przed komisją piętnastu zostały ukończone a komisya wyda jeszcze dziś wyrok swój pod względem głosów wyborczych w Oregon. — W sprawie wysłania nowej ekspedycyi do bieguna północnego i założenia kolonii, z którejby badacze bieguna tego wyprawy swoje rozpoczęcia mogli, wypracowała komisya Izby reprezentantów, której kwestyę tę poruczono, pomyślne sprawowanie.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 23 lutego. (Izba deputowanych.) Ministerstwo żąda upoważnienia do sądowego ścigania Cassagnaca za kilka artykułów przeciw rzeczypolityc; wniosek odesłano do biura. Laisant (lewica) stawia wniosek o ukróceniu służby wojskowej na trzy lata. Prezes rady zbija ten wniosek, postanawia go jednak wziąć pod rozwagę.

Bukareszt, 23 lutego. Turcy, sparci przez żołnierzy, zjawili się wczoraj na wyspie Gurnai i poczęli plądrować. Wysłany naprzeciw nim oddział rumuńskijskiej straży nadgranicznej schwył 13 na gorącym uczynku i zabrał do niewoli, pomiędzy nimi 1 żołnierza, zabił dwóch, pomiędzy nimi urzędnika z Ruszcuku, który rabunkiem kierował.

London, 23 lutego. (Izba wyższa.) Stratheden zapowiada na poniedziałek rezolucyę z wnioskiem o przedsięwzięcie takich środków, któreby zdolne były przeszkodzić wojnie w Europie, utrzymaniu mocy traktatów z roku 1856 i 1871, przez co by zapewniony był dobrobyt ludów, poddanych Porcie.

Wykonywanie praw

kościelno - politycznych.

* Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego toczył się onegdaj proces przysięgi w Torgawie internowanemu księdzu Bąk, wikaryuszowi z Książa, o „wykroczenie przeciwko ustawom majowym,” przez to, że sprawował po różnych domach Książa funkcye duchowne, ponieważ w kościele, zajmowanym przez „proboszcza rządowego,” p. Kubeczaka, tego czynić nie mógł. W pierwszej instancyi skazano księdza Bąka za siedm przekroczeń tego rodzaju na 350 grzywien, odnośnie na 35 dni więzienia. Wyrok ten potwierdził sąd apelacyjny, przyjmując, że ksiądz Bąk oderwał się od kościoła farnego w Książu i utworzył sobie „osobny urząd pasterski.” Skazany nie był obecnym na terminie.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowej odebrała: Za pośrednictwem p. B. Kościelskiego z Świdawy z parafii Kazimirskiej zebranych przez Stanisława Łubińskiego 24,00 „ z miasta Wroniek zebranych przez p. Hulewicza 6,75 „ zebranych przy różnych sposobnościach 21,00 „ składka osobista p. Kościelskiego za pół roku 6,00 „ Za pośrednictwem p. Ign. Trzeciaka zebranych w Tow. Przemysłowym w Jutrosinie 6,00 „ w ogóle 63,75 „

Poznań, dnia 23 lutego 1877 r.

Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Radzecz sądu powiatowego Suszczyńskiego w Bydgoszczy przeniesiono do sądu powiatowego w Pile, mianując go zarazem dyrygentem wydziału.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze sumę odprawy JW. ks. kanonik Klupp, kazanie powie ks. penitencjarz Jaskulski. Po południu na Pasyi kazad będzie JW. ks. prałat Kozmian.

* **Walne Zebranie** wczorajsze Towarzystwa Pożyczkowego miasta Poznania zagał przewodniczący w Radzie Nadzorczej p. Dr. Zielowicz przydłuższą mową, w której dał ogólny pogląd na działanie Towarzystwa w roku ubiegłym, kładąc przyćsk na to, że zarząd kasy z pomyślnym rezultatem może wystąpić przed Zgromadzeniem.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Dobrowolskiego.

Dyrektor Zarządu, dr. Buski, odczytał następnie sprawozdanie, które wydrukowane rozdano pomiędzy obecnych.

Tak przemówienie p. dr. Zielowicza, jak i niektóre liczby i dane ze sprawozdania o obrocie pieniędzy w kasie, zniewoleni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do poniedziałku.

Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczej za rok 1876 z podaniem ważniejszych wiadomości ogólnych i statystycznych odczytał pan Leitgeber. Po odczytaniu sprawozdań wywiązała się długa dyskusya co do niektórych dat, pozycyi i uchwał Rady Nadzorczej. Przytaczamy ciekawsze sprawy. Pan Rakowski zapytywał się, ile wynoszą straty za akcyje kolei marszajskiej. Dyrektor Zarządu p. Buski odpowiedział, że kupony tychże akcyje obrachowane są w sprawozdaniu w jednej trzeciej nominalnej wartości. P. Orłowski interpeluje Radę Nadzorczą, czy uchwała jej, aby Zarząd nie dawał w żadnym razie pożyczek bez odwoływania się do komisji kredytowej, jest stanowczą, na zawsze, czy też od niej kiedy odstąpi. P. Leitgeber, członek Rady, tłumaczy, że ponieważ listy kredytowej dla członków Towarzystwa nie podobna ułożyć, komisya kredytowa Rady Nadzorczej musi osądzić, ile petent każdy może otrzymać pożyczki. Dr. Zielowicz dodaje, że komisya kredytowa zbiera się 3 razy na tydzień, przewleka zatem w udzielaniu pożyczek nie może być wielka, a zato zawsze pewnością jest większą, że Towarzystwo na straty nie będzie narażone. W sprawie tej ciągnęła się długa debata. Jeden z członków wytoczył sprawę osobistą, że potrzebował gwałtownie kilka set talarów, dawał gwarancyę swoim znacznym majątkiem, znanym jest od dawna, gdyż jest członkiem Towarzystwa od 8 lat, a jednak nie mógł otrzymać pieniędzy tej chwili. Dr. Buski tłumaczył, że ponieważ z zasady komisya kredytowa musi dać zezwolenie, Zarząd nie mógł uwzględnić interesanta. Obszerna debata wykazała, że praktyka obecna jest najlepsza, bo najmniej na straty naraża Towarzystwo. W imieniu komisji rewizyjnej odczytał p. Orłowski protokół, sporządzony przy rewizyi kasy i książek. Walne zebranie udzieliło wniosek komisji jednogłośnie pokwitowanie za r. 1876 Zarządowi i Radzie Nadz. Nadto jeszcze wniosła komisya, aby remanent 2,956,86 marek, z których podług § 23 Ustaw ma wziąć remuneracyę Rada Nadzorcza, przyłączono do funduszu rezerwowego. P. Kusztelan proponuje, aby naprzód ustanowić wynagrodzenie Radzie Nadzorczej, a dopiero następnie dywidendę i kwotę na fundusz rezerwowy. P. Niesiołowski i dr. Szymański twierdzą także, że Komisya rewizyjna przekracza swe atrybucye; Rada Nadzorcza ma prawo do remuneracyi, Walne zebranie może tylko dysponować, ile na to z zysków przynaczy. Wśród przeciągłej dyskusyi wyłonili się dwa wnioski: jeden, aby Komisya w téj chwili naradziwszy się, oznaczyła wysokość remuneracyi, drugi, aby całą sumę rozporządzała przekazać Radzie Nadzorczej. Za pierwszym wnioskiem oświadcza się przeważna większość. Komisya rewizyjna idzie na ustęp; posiedzenie zawieszono na kilka minut. Po naradzie Komisji p. Orłowski w jej imieniu obrachowuje, że właściwy fundusz do dyspozycyi wynosi tylko 977 m. 14 fen., dla tego proponuje udzielenie tylko 500 marek na remuneracyę. Dr. Kusztelan wnosi o 1200 m., p. Kortak 600 m. Dr. Buski występuje przeciw nowemu obrachunkowi i prostej jego niedokładności. Przewodniczący poddaje wnioski pod głosowanie. Większością głosów przynają Walne zebranie wynagrodzenie Radzie Nadzorczej 600 marek. Jak rozporządzić reszta oszczędzonego funduszu? Wywiezuje się nad tém dyskusya. Jedni członkowie przemawiają za powiększeniem dywidendy, drudzy za pomnożeniem funduszu rezerwowego. Ze względu na to, że fundusz rezerwowy jest majątkiem Towarzystwa, wspierającym jego działanie, dajacy możliwość udzielania większego kredytu, gdyż celem Towarzystwa jest udzielanie kredytu a nie dywidendy, — Walne zebranie przekazuje resztę zysku funduszowi rezerwowemu. Na tém zakończyły się obrady.

* **W Towarzystwie Przemysłowym** będzie miał w poniedziałek 26 b. m. wieczorem o godzinie 8 odczyt ksiądz licencyat Chotkowski: „O połączeniu Litwy z Polską.”

* **Najwyższe opodatkowani** proceder prowadzący w poznańskim obwodzie rejencyjnym zawezwani zostali na dzień przedwczorajszy przez komisarzy królewskiego, asesora rejencyjnego p. Buch, na salę posiedzeń komisji finansowej tutejszej rejencyi, celem wyboru reprezentantów, do którego uprawnieni są jedynie opodatkowani w klasie A. I. Stawilo się na termin 15 członków a wybrać trzeba było siedmiu reprezentantów i siedmiu zastępców. Reprezentanta i wybrani zostali: radca handlowy L. Jaffe, kupiec Antoni Krzyżanowski, kupiec Leopold Goldenring, radca handlowy B. Jaffe, Bentkowski (reprezentant fabryki Cegielskiego), właściciel browaru E. Stock i kupiec Wilhelm Kantorowicz; ich zastępcami pp. aptekarz dr. Mankiewicz, właściciel browaru Friesse, Adolf Pollack z Rawicza, właściciel fabryki Gustaw Kronthal, kupiec Adolf Alport, właściciel fabryki Paweł Jolowicz i kupiec Józef Radziejewski.

* **W zakładzie Bergera dla starców**, dla którego zakupiono, jak to już donosiliśmy, część gruntu stowarzyszenia górnośląskiej kolei żelaznej, na Piekarach Nr. 13, pomieszczone być mają już od 1 kwietnia r. b. trzy w wieku będące osoby, które pobierać będą, prócz wolnego pomieszkania i zimną po 6 marek miesięcznie na opał, rocznie 180 marek.

* **Falszywe** 20-fenygówki i 50-fenygówki pojawiły się masami w Hesyi, również i falszywe jednomarkówki, lubo rzadziej. Te ostatnie są też daleko gorzej nasładowane.

* **Trychiny** znalezione znowu w swini, zabitej przez jednego z rzeźników przy ulicy Wieżowej, i skonfiskowane z niej mięso.

* **Na tutejszym** centralnym dworcu kolei żelaznej wprowadzoną została wczoraj przed południem lokomobila w ruch, która ma przeprowadzić lokomotywy z nowej szopy dla lokomoty na pojedyncze koleje.

* **W powiecie wągrowieckim** odbywał się będą w przyszłym poniedziałek w 4 okręgach wyborczych wybory uzupełniające na wyborców, w miejsce dwóch zmarłych wyborców a dwóch niewybranych, ponieważ przy pierwszostkowych wyborach prawybory się tam wcale nie stawili.

* **Z parafii Sierakowskiej** piszą do Orędownika:

Szanowna Redakcyo! Biorę pióro do ręki, aby objaśnić zawikłania, które zaszły pomiędzy panem Czerwińskim a Sierakowską parafią. Ludziom poczynają się tu oczy przecierać, ale wielom jeszcze nie może się w głowie pomieścić, że pan Czerwiński tak samo wszystko w kościele odprawia, jak poprzednio, że pan Czerwiński teraz robi się coraz częściej mówca i z większym zapalem i rozczuleniem dowodzi; a jego apostołek B. — organista, — o tym już wolę nie wspominać, bo gotów się ująć honorem i wytoczyć wam proces. Powiem tylko, iż było jego zamiarem udać się do Grodziska do pana Gutzmara za organistę, lecz wiedząc, na co czekał, pozostał w Sierakowie, aż go urząd doszedł. A więc aż trzech zwolenników praw majowych znalazło się w Sierakowie, którzy już od roku plany układali i tylko dla tego został dozór kościelny zgłupiony, prócz p. Krawickiego.

Wolaż Szanowno Redakcyo, iż nie ma inteligencji, nie ma szlachty; owszem jest inteligencyja, jest szlachta, lecz niestety nie widac ich tam, gdzie potrzeba. Pół mili od Sierakowa jest Chalin, a w nim polska dziedziczka, pani K. jest Zawica, a w niej polski dziadziec p. R., w Sierakowie są inteligentni obywatele (np. pp. Buse, Kapelski, Klosowski i jeszcze wielu innych) mógłbym przytoczyć; lecz wyszyje czytajcie Dziennik, wiedza, co się dzieje na świecie, ale nie co w domu. Cała inteligencyja miejska jest w letargu, czasem pozna swe grube błędy i starać się będzie takowe naprawić, — lecz złemu już dziś nie trzeba się dać zakorzenić.

Tu jeszcze przyszło mi na myśl po przeczytaniu księży dekanatu lwóweckiego, którzy się wyrzekają p. Czerwińskiego, że brakło jeszcze z Lutomia ks. Drażkowskiego. Lud zwolna dowiaduje się, że p. Czerwiński jest rządowym proboszczem i nie ma pozwolenia od swej prawowitej władzy kościelnej — i zapewne teraz nie tak licznie będzie się zbierał na nabożeństwo p. Czerwińskiego.

* **Miasteczko Nowy Tomyśl**, w powiecie bukowskim, sławne z produkcji chmielu, obchodzić będzie w przyszłym roku stuletnią rocznicę swego założenia. Dnia 13 sierpnia 1778 r. nadał bowiem dziedzic tamtejszy, starosta Feliks Szoldrski, Niemcom — protestantom, którzy w Nowym Tomyślu się osiedlili, przywilej zbudowania kościoła protestanckiego, który do dziś dnia stoi. Miasteczko to zamieszkałe jest dotąd wyłącznie przez Niemców — protestantów, którzy przez uprawę chmielu doszli do znacznej zamożności.

* **W Siemowie** pod Gostyniem wydarzył się niedawno smutny wypadek. Pewna matka, wychodząc wieczorem do obory, zostawiła czteroletnie dziecko w izbie zamkniętej. Dziecko poczęło igrać z ogniem na kominie, przy czem zapaliło na sobie suknie i tak okropnie się poparzyło, że następnego dnia wśród boleści strasznych życie zakończyło.

* **W Koźminie** wybrano w dniu 21 b. m. pięciu nowych reprezentantów miasta, pomiędzy którymi dwóch tylko Polaków się znajduje.

* **Wyrobnik pewien** w Grochowskich, w powiecie mogilnickim, tak się znęcał nad swą czteroletnią córką z pierwszego małżeństwa, podobno z namowy drugiej żony, że dziecko to wskutek tego umarło. Fakt ten stwierdziła obdukcya sądowa, wskutek czego tego nienaturalnego ojca uwieziono i wytoczono mu śledztwo.

* **W Nowémieście n. W.** wybierano dnia 21 b. m. w drugim oddziale jednego reprezentanta miasta. Wybor padł na oberzystę p. Michała Jagielskiego, Polaka.

* **W Pile** i okolicy tak wielka panuje bieda pomiędzy klasą robotczą, że wielu mieszkańców miasta tego zanosilo prośbę do p. swego, radcy ziemiańskiego pana v. Colmar, ażeby wyjednali, iżby jak najrychlej rozpoczęto budowę kolei poznańsko-pilsko-belgardzkiej, przy którejby robotnicy znaleźli zatrudnienie. P. v. Colmar przedstawił petycyę p. ministrowi handlu, który przyrzekł, iż wkrótce się roboty rozpoczna.

* **Zakład preparatów** na nauczycieli protestanckich w Rozdrażewie, pozostający pod kierownictwem pastora Weber, otrzymał w tych dniach od królewskiej rejencyi w Poznaniu 355 marek na założenie biblioteki i na zakupienie potrzebnych sprzętów. Zakład ten liczy obecnie 11 wychowawców, z których 5 zamierza wstąpić na Wielkanoc do protestanckiego seminarium w Koźminie.

* **W Sadozku**, włości położonej między Brzezią kujawską a Lubrańcem w Prusach Zachodnich, należącej obecnie do p. Węsierskiego, przechowało się panowanie ludowe, że kiedy Władysław Łokietek, król polski, pobli Krzyżaków pod Płowcami na głowę, i ci po pogromie uciekając z placu bitwy, przez naciskanie księcia poznańskiego znaleźli się w bardzo rozpaczelim położeniu, wtedy wzięc z sobą żelazną skrzynią ze skarbami, aby się te nie dostały w ręce Polaków, stoczyli skrzynią z pagórka w jezioro, w którym do dziś dnia spoczywa. Głębokość tego jeziora wynosi 13 łokci; już nieraz zamierzano takowe wypompować, lecz zaniechano téj czynności dla wielkich kosztów; aż teraz p. Węsierski postanowił bądź co bądź zająć się sprawą. W tym celu zrobił układ z mechanikiem z Brzezią, p. Marszewskim, mocą którego tenże zajmie się spuszczeniem wody z jeziora i poszukiwaniem w pokładzie słamu za wskazaną przez legendę skrzynią ze skarbami. (Goniec Wielkopolski.)

* W Królewskiej Hucie, na Górnym Szlaku, wybił się nauczyciel „starokatolicki“ dzieci za to, że wychodząc ze szkoły, pochwalił Pana Boga. Nauczycielowi mu wytoczono śledztwo.

* W Grudziądzu skradziono w nocy z niedzieli na niedzielę z kościoła katolickiego skarbonkę. Sprawcy nie wykryto dotąd.

* W Warszawie wybuchł, podług nadesłanych do druku wiadomości, pomór na bydło. Na granicy wzmożono środki ostrożności.

* Piszą nam z Rzymu: Monument z tłumaczeniami w wszystkie języki bulli „Infallibilis Deus“, przywieziony dawno do Rzymu i oddany Ojcu św. przez ks. Sire Arcybiskupa z Rheims, jest to nader bogaty kunsztowny bogactwo sztuki, te bronzy złoczone, emalie i malatury; a trzeba rzecz każdą obejrzeć osobną, aby dostatecznie móc. Każda bulla, a jest ich do 300, oprawę ma odpowiednią krajowi, którego językiem jest skreślona. Litwiska gustowna i bogata, ma okładkę z drzewa rzeźbionego, srebrnymi herbami i zamkami opatrzoną, dar paterowy; egzemplarz polski pani Przędziękowej tymasowej u niej spoczywa dla wykończenia ostatnich kart. Dzień św. bardzo z daru tego uradowany. Na monument stoi posąg Matki Boskiej z srebrem, wielkości półnaturalnej, a jakiś złotnik z Paryża nadesłał dla posagu czerzołotą, pięknymi brylantami wysadzoną koronę. Szpaniały mebel umieszczono w sali Niepokalanego Pojęcia, obok stanów Rafała.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 25 lutego, Fryderyk Wiktor. Wschód słońca o godzinie 6 minut 58. Zachód o godzinie 5 minut 29. Długość dnia 10 godzin 31 minut. Wypadki historyczne. 1563 Zajęcie Moskwy przez Moskwę. — 1731 Hołd księcia kurlandzkiego. 1831 Krwawa rozprawa z Moskwą pod Grochowem. — 1822 Zawiązanie w Londynie towarzystwa literackiego. Pojutrze, w poniedziałek dnia 26 lutego, Aleksandra b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 56. Zachód o godzinie 5 minut 31.

Długość dnia 10 godzin 35 minut. Wypadki historyczne. 1383 Na sejmie Sieradzu Jadwiga królową ogłoszona. — 1430 Władcy Jagiello rozprzestrzenia przywileje szlacheckie. — 1704 Moskwa prosi o pokój. — 1701 Przymierze Augusta II. z Piotrem w Birzacz. — 1831 Skrzynecki naczelny wodzem. — 1846 Klęska pod Gdowem. Jarmarki: Dnia 26 lutego: Kargowa, Jablonowo, Hradek, Rothenburg O/L., Zegań, Grodek, 27go: Poznań. 28go: Kobyłgóra, Leszno, Pobiedziska, Friedland, Świdnica, Stamburek. 1 marca: Pleszew, Poniec, Maków, Biskupice, Nowystaw, Świdnica, Hirschberg, Lidzbark.

□ Gniezno, 22 lutego. Walne zebranie „Ula“ odbyło się przy licznych udziałach członków. Ze sprawozdania Nadzorczej dowiedziano się, iż Towarzystwo, jako taka zapisana, rok istnieje, a dosyć się rozwinęło. --

Z 41 członków wzrosło na 70, a z tych jest 49 rzemieślników. „Ula“ miał handel węgla i drzewa, jako też handel świec kościelnych woskowych. Nader szczęśliwie rozwija się ostatni handel i coraz szersze przybiera rozmiary, przyczyniły się do tego miejscowe stosunki i okoliczność, że ten artykuł był wyłącznie w Gnieźnie w rękach żydowskich. Nie wszędzie da się to przeprowadzić, że więc Zarząd tę gałąź odkrył, należy mu się wdzięczność.

Członkowie sprowadzali i rozdzielali między siebie kawę ku zadowoleniu tak co do jakości, jak ceny niższej. Wekali drobnych dyskontowało Towarzystwo w liczbie 48, najczęściej w wysokości 29—60 m., które brali członkowie na zakupno materiałów rękodzielniczych. — Udziałów złożyli członkowie 1582,03, na oszczędność 1122,82, funduszu żelaznego na 205,96 m. Czystego zysku 823,48. Z tych przeznaczono 6 proc. dywidendy 140 m. wynagrodzenia zarządcy i dysponentowi, a 123,58 przekazało Walne zebranie dołączając do funduszu rezerwowego.

Sprawozdanie kasowe z całego roku 1875 zdał Zarząd nadzwyczaj szczegółowo i zrozumiale dla prostych nawet ludzi.

W miejsce p. Kalka, ustępującego z Zarządu, wybrali p. Koralewskiego Roberta, falbierza, na kontrolera. Do Rady Nadzorczej wybrano 3 członków, a mianowicie pp. Siega, Bujnę i Frydrychowicza. Przy wnioskach wszczęła się ożywiona dyskusja o ponowienie i rozszerzenie w łonie Tow. sprowadzania artykułów w konsumpcyjnych.

Szczęście Boże „Ulowi“, niechaj się rozwija zwolna, ma zadanie wielkie i pożyteczne. Przy ostrożności, jaką Zarząd rozwinął, ma warunki bytu i normalnego rozwoju. Na Walnym zebraniu zarzucano mu, że za mało robi reklamy, za mało anonsuje — choć zapoznanie publiczności jest obowiązkiem, jednak ciągle reklamowanie raczej szkodzi, niż pomaga. Niech uczyni więcej za sobą reklamuje, nie anonsom. Na anonsie już niektórzy roztropni ludzie mało co dawają, a uczynki nawet nieprzyjaciel uzna i oceni.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Oświaty najświętszy numer (60) wyszedł i zawiera: Biała róża, powieść napisana dla ludzi słabej wiary przez Władysława S...t. — Pamiętniki starego żołnierza, napisane przez Białyńskiego. (Ciąg dalszy). — Rzecz o chrześcijańskim wychowaniu, księżka Bernarda Gallury. (Ciąg dalszy). — Biografia „Zagaja“. (Dokończenie). — Szarada. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 24 lutego. LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Winogradoff z Petersburga, Wendt z Pawłowa, Radolinski z Wyszoków, Luksenberg z Wrocławia, Heyden z Hamburga.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 23 lutego. Kozyna czerwona stała, pośled 45—52, średnia 55—63, piękna 66—73, najpiękna 76—79; koniczyna biała sł., pośled 40—50, średnia 55—60, piękna 64—68 najpiękniejsza 80 m. Zy: (za 2000 funt.) bez in., wypowied. — cent. na upł. powiedz. — pl. luty i luty-marzec 152 zd., — pl. arz.-kw. — pl. kwiec.-maj 156,50 pl., maj-czerw 150 pl. i żąd. czerw.-lip. — Psenica: 197.— żąd., kwiec.-maj 209 żąd., maj-czerw. — czerw.-lip. — pl. Ows: 133 żąd., kwiec.-maj 138 żądano, maj-czerw. 142 plosypow. — cent. Rz: 330 żąd., wyp. — cent. Ołężce: 7.— ż. luty i luty-marzec 70.— ż., marzec-kw. —, kwiec.-maj 9,50 żąd., 69 pl., maj-czerw. 70.— żądano, wrzesień-jdz. 65,50 żąd.

Ołężce: stałej, wypow. 5.000 litrów, w miejscu 52,40 ż., 40 pl., luty 53,90 pl., luty-marzec 53,50 pl., marz.-kw. pl., kw.-maj 54,50 pl., — żąd., maj-czerw. 55,50 ż., czerw.-lip. 56,10—56 pl. i żąd., lip.-sierp. 56,50 żąd. sierp.-wrz. —

Cay targowe w Wrocławiu

dnia 23 lutego 1877.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejsc. deputacyj argowej.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszemica bla.	19 60	18 80	21 30	20 50	17 70	17 40
„ żta.	19 60	18 80	21 —	20 30	17 60	17 30
Zyto	18 —	17 30	16 50	15 80	15 50	14 80
Jęczmień	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies	15 —	14 80	14 40	14 10	13 80	13 —
Groch	15 30	15 50	14 50	13 80	13 30	12 40

Istanowienia komys handlowej.	T O W A R			
	piękny	średni	pośredni	ostatni
Rzep 100 kilogr.	30	27	25	22
Rzepik zimwy	29	26	25	20
Rzepik latwy	29	25	25	20
Luska	23	20	20	16
Siemię lniane	25	23	23	19

Ceny wyowiedziane na 24 lutego: żyto 152.— marek, pszenica 147.— marek, jęczmień —, — marek, owies 133.— m., rzep 330 m., olej rzepiowy 70.— m., okowita 53,90 m. Notaka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litral. 100 ptz. w miejscu 52,40 żąd. 51,40 pl. Mąka niez., za 100 kil. Pszenka 29,25 — 30,25 m.

Rżanna piękna 27—28 marek. Rżanna średnia 26—27 marek. Osucie rżanne 10—11 marek. Osucie pszenne 8,25—9,25 marek.

Koniczyna do siewu, czerwona spok., za 50 kilo. 50—58—66—70—76 mrk.; biała słabo, 50—58—62 68—74 marek.

Makuchy rzepiowe niez., za 50 kil 7,10—7,40 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar. Rubin stałe, żółty 9,50—10,50—11,20 m., nieb. 9,30—10,40—11—m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m. Siano 2,60—3 m. za 50 kil. Słoma 31,50—33,50 za kopę 600 kil.

Kronika żałobna Rodzin Wielkopolskich i t. d.

Dobrowolny dodatek po 4 marki od egzemplarzy dawniej zapisanych nadesłali dalej: Hrabina Melania Skórzewska z Lubostronia (2 egz.), pani Wanda z Poniańskich Morawska z Ociaża, hr. Leon Skórzewski z Raszkowa, Stefan Chłapowski z Bonikowa (3 egz.), pani Marya z hr. Poniańskich Chłapowska.

Teodor Zychliński

Poznań, 24 lutego 1877. Św. Marcin. 43

Pomiędzy ułomnościami ciała, które czasem są bardzo niebezpieczne a często się znajdują w wielkich i małych, pierwsze miejsce zajmuje **oberwanie brzucha** (ruptura). Jako środek na to często skuteczny nadzwyczaj a całkiem nie szkodliwy poleca się **maść rupturowa Gottlieba Sturzenegger'a** w Herisau, kanton Appenzell, Szwajcarya. (529)

Do dzisiejszego numeru dołączamy:

CENNIK

nasion polnych, traw, warzyw i kwiatów jako też wszelkich artykułów należących do ogrodów. handl. ogłoszony przez Handel nasion

H. Auerbacha

Poznań, ulica Szeroka Nr. 19.

NA WALNE ZEBRANIE
Członków Towarzystwa Pomocy Naukowej IMENIA **Karola Marcinkowskiego** które się odbędzie **w Środę dnia 28 Lutego, o godz. 4.** Wielkiej sali Bazarowej, zaprasza uprzejmie Członków Towarzystwa i przyjaciół uczących się młodzieży (214)
DYREKCYA TOW. POMOCY NAUKOWEJ.

Walne Zebranie
TOWARZYSTWA **ŚWIATY LUDOWEJ** odbędzie się **w czwartek 1go marca o godzinie 5 po południu** **W BAZARZE** które niniejszem zaprasza członków (356)
ZARZĄD.

Księgarnia Kamińskiego i Sp. w Poznaniu poleca: **Żywoty Świętych** Pana naszego Jezusa Chrystusa, spisany wedle czterech Ewangelistów. Kraków 1877. 2 m. 50 fen. (jest to jedna z najpiękniejszych książek, jakie dotychczas w polskim języku wyszły w dużym formacie przeszło 43 arkusze ścisłego druku). (334)
Żywoty Pana Naszego Jezusa Chrystusa według rozmyślań Anny Katarzyny Emmerich wyd. 3cie. 1 m. 50 fen.
Wszystko dla Pana Jezusa czyli łatwe drogi do miłości Bożej. Kraków 1876. 2 marki.
Żywoty Świętych, czyli Życie N. P. Maryi przez Agreda. 3 marki.
Żywoty ŚŚ. Pańskich X. Piotra Skargi wydanie Wiedeńskie. 12 marek.
— toż samo wydanie Grodzkie. 12 marek.
Żywoty do Kempis. O naśladowaniu Chrystusa 1 marka. — Lilijowa dolina 40 fen. — O poznawaniu własnych ułomności. 60 fen. — Ogródek różany. 30 fen. — O samotności i milczeniu. 30 fen. — Pisma różne. 50 fen. — **Żywoty pasyjne i inne pieśni z nutami.** 20 fen.

Kapelusze jedwabne i pilśniowe w wielkim dobowym najnowszego fasonu.
Czapki, rękawiczki, krawaty, parasole, szelki, kalosze i płaszcze gumowe, **szelki portonietki** safianowe, **kufry i torby** do podróży, **portonietki, spinki do koszul, spodnie i kaftaniki** białe, **tużylec obojczyki i birety** dla Sz. Duchownych poleca.

C. ADAMSKI.
Bazar.

MIESZKANIE
ul. Wilhelmowskiej N. 18, III piętro do wynajęcia. (363)

Dla cierpiących
chorych każdego rodzaju można z wszelkiego przekonania używać nie tyśiątkrotnie dokazanych, w D-ra Airy'a leczenia naturalnej opisanego leczenia metodzie polecić. Toż w więcej niż 68 wydań, teraz i w języku polskim, wyszła dzieło, 500 stronic pełna książka, kosztuje tylko 1 Mark i można otrzymać we wszystkich księgarniach albo wprost z nakładu Richter'a w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), który nakład itd. na żądanie także 100 stronic obejmujący wyciąg z owego gratis i franco do przekonania przesyła. (124)

Na Post.
Pożądany wszystkim paniom domu poradnik już wyszedł i polecamy: (280)
Kuchnia postna zawierająca 255 dyspozycji obiadów i kolacji postnych przez **M. Ślezańska.** 240 str. Cena 1 M. 50 fen opr. 1 M. 75 fen. z franco przesyłką 2 sgr. czyli 20 fen. więcej.
M. Leitgeber i Sp. w Poznaniu.

Nowa Sybilla, zawierająca najważniejsze przepowiednie, dotyczące się Kościoła św. i Polski. Treść: Dziwny znak na niebie w Czstochowie 1654 r. Prawdziwe cudowne widzenie na niebie, które było okazane 1692 r. dwóm zakonnikom. **Proroctwo Ojca Ś. Piusa IX. o przyszłości Kościoła i Polski.** Przepowiednie o Turcyi i o Rosyi. Proroctwo X. Karmelity Marka i Wernyhory. Słów kilka o końcu świata, oraz proroctwo, przepowiadające ilu będzie papieży po Piusie IX. Przepowiednie o wielkiej wojnie za Wiare. Proroctwo kapłana Polskiego. Proroctwo o ucisku i tryumfie Kościoła Ś. Przepowiednia Jana Kazimierza o upadku Polski. Żebrak włoski przepowiada przyszłość Polski. Sybille i ich proroctwa. (253)

Jestto zatem treść nader ciekawa i pouczająca. Czerpano tylko z wiarygodnych źródeł. Cena 3 sgr., z przesyłką franco 3 1/2 sgr. Za talara 11 egz., za 2 tal. 23 egz., za 3 tal. 36, a za 4 tal. 50 egz. franco. Kwoty do 1 tal. najtaniej posyłać markami pocztowymi.
J. Chociszewski Poznań, ulica Wodna nr. 15.

KAWY
przednie i czystego smaku poleca, surowe od 90 fen. palone od 1,20 m. za funt począwszy (369)
J. K. Nowakowski plac Wiedeński.

Tapety i rolosy, Zakład litograficz. Regestra gospod. Towary galanter. Alfenedę Christofla poleca po najtańszych cenach handel materiałów piśmiennych (203)
Antoniego Rose w Poznaniu, w Bazarze, **Próby tapet franco.**

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności, iż wróciwszy z Paryża, z Berlina itd. osiedliłem się tutaj jako **bandażysta** i fabrykant instrumentów. Zarazem polecam się jako praktyczny obserwator najcięższych ruptur. (359)
Piotr Majchrowicz Wielka Rycerska ul. Nr. 14.

Wędzone śledzie łososiowe poleca całemi beczkami jako też, kopami i pojedynczo po jak najtańszych cenach [149]
Isidor Busch

Dobrze umeblowany **pokój** jest zaraz lub od 1go kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na **Jeziwickiej ul. Nr. 12** na III pięć. (360)

Handel win hurtowny i cząstkowy **Antoniego Pfitznera** w Poznaniu poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—130 tal. za beczkę, kupujący **całemi beczkami za gotówkę**, mają 5 procent rabatu — dalej wina starsze na butelkach i gąsiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuje znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniej tuzin butelek ma ceny niższe.

Handel węgla i drzewa **ul. Ogrodowa 1 i róg Długięj ul.** poleca węgle kamienne i rąbane drzewo po nader umiarkowanych cenach. Dostawiam także całe wagony na każdą stacyą kolei żelaznej tj. 220 cen. wybor. węgla po 30 tal. za wagon, atoli odbierający płaci za przewóz kolei żelaznej. Przy częstszych i większych zamówieniach daję jeszcze rabat. Zamówienia przyjmuję także w mej księgarni ul. Wodna Nr. 15. (130)

J. Chociszewski Poznań.
Węgle kamienne w najlepszym gatunku poleca: w sztukach, beczka 3 mrk. 60 fn. " szefel — " 90 " " 1 cent. 1 " 20 " w kostkach, beczka 3 " — " " szefel — " 75 " " 1 cent 1 " 10 " Na żądanie odstawię całemi lub pół wagonami wprost z kolei po jak najtańszych cenach.
E. Kajokowski, (298) Chwaliszewo 65.
Z najlepszych kopalń górnośląskie węgle kamienne poleca całemi wagonami i w mniejszych ilościach po ak najtańszych cenach — również skład węgla kowalskich drewnianych i rąbanego drzewa poleca (1010)
J. Wasiński Poznań, św. Marcin Nr. 17.
Herbaty „Wiktorya“ unt 2 tal. poleca (99)
J. N. Piotrowski.

Oliwę do machin, Smarowidło do wozów, Petroleum w najlepszym gatunku poleca hurtownie i cząstkowo po nader przystępnych cenach
R. Barcikowski (371) w Poznaniu.

Feliks Przyszkowski

skład hurtowny win węgierskich w Raciborzu.

Niniejszem pozwalam sobie polecić Szanownej Publiczności mój bogato zaopatrzony skład win po nader tanich cenach, jak je niżej podaje, do łaskawego uwzględnienia:

Górno-Węgierskie Wina

średniowytrawnej, łagodnej, wytrawnej i słodkiej jakości:
wiadro czyli 130 litrów za Marek 150, 160, 180, 200, 220, 240, 270, 300, 330, 350, 380, 400,
w szampankach po 1,25, 1,40, 1,50, 1,75, 2,00, 2,25, 2,50, 3,00 i wyżej.

Najprzedniejszy Tokajski Maślacz

wiadro po 300, 330, 360, 400, 450, 500, 600 Marek i wyżej.

butelka czyli 1/2 Litra po Marek 1,25, 1,50, 1,75, 2,00, 2,25, 2,50, 3,00 i wyżej.

Przesyłka skuteczniejsza się także w 1/2 i 1/4 wiadra. Ponieważ nie trzymam żadnego (podróżującego, przet blisko 30 Marek na pensji, dziennych spezach itd. oszczędzam, jestem więc w stanie powyżej wymienione wina sprzedawać znacznie taniej. (345)

Handel szkła, szklarnia i fabr. ram
M. Nowickiego & Grünastia
 Jezuicka ulica
 poleca się do oszklenia okien, oprawy obrazów itd. szyby wszelkiego gatunku w wielkim doborze. Półbiałe szkło kiste po 20 i 30 marek.

Szanownej Publiczności polecamy nasz
zakład fotograficzny
 przez zdatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.
A. i F. Zeuschnerowie
 (869) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

Piękne mesyńskie
pomarańcze
 i cytryny,
Cykate
 genueńską,
Owoce i jarzynki
 konserwowane,
Herbaty
 w doborowych gatunkach
Biszkopty
 angielskie,
Wafle wiedeńskie,
 Suche
francuskie konfitury,
Daktyle, figi,
Rodzenki na gałazkach
migdałki w łupin-
kach i kasztany
 poleca (370)
S. Sobeski
 w Bazarze.

Świeżą nadsyłkę wielkoziarnistego astrachańskiego kawioru, jako też neapolitańskie kalfiory i jabłka otrzymali i polecają
W. F. Meyer i Sp.
 (368) Plac Wilh. Nr. 2.

Ulubione cygaro
Mocan
 jest znów w pięknym odym towarze na składzie i polda takowe jaknajusilniej, jakoteżgato zaopatrzony skład mój rych
cygar
 Bremskich i Hamburgich od 30 do 150 M. za sięc. Droższe cygara, jakoteż irto-wane sprzedaje, celem cwi-tiego tychże usunięcia, pienie zakupnej (5)
J. K. Nowakowki.
 Prima Szwajski, Holenderski, Eidaski, Chester, RoqueforNeuszatelski, Limbujski, Parmezanski

SER
 jako też ulubionyser śmietankowy z Otorowa pecają
W. F. Meyer Sp.
 369) Plac Wilhelmows 2.

Śledzie
 opiekane
 delikatnie w maśle przysła za zaliczką w puszkach wżących od 9 funtów po 5 marek (323)
Hermann Neumister
 Greifswald w Pomernii.

Zel. szafy do pieniędzy
 z trzema kluczami, stósowne dla kas kościelnych jako i żelazne szkatułki ostatnie także do wmurowania.
Wagi do ważenia bydła, wagi decymalne poleca handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17. (177)
T. Krzyżanowski.

Hamburgsko-ameryk. Tow. akc. jazdy pakietowej.
 Bezpośrednio pocztowa-parowa żegluga pomiędzy
Hamburgiem a Now. Yorkiem
 z zawijaniem do Havre, za pomocą przepysznych niemieckich pocztowo-parowych okrętów:
Wieland 28 lutego. **Cimbria** 14 marca. **Suevia** 28 marca. **Frisia** 7 marca. **Gellert** 21 marca. **Hammonia** 4 kwietnia. i dalej regularnie co srode. i dalej regularnie co srode.
Ceny podróży: I kajuta marek 560, II kajuta marek 300, międzypokład marek 120. Między
Hamburgiem a Indiami Zachodnimi
 do Havre zawijając, do rozmaitych portów Indyi Zachodnich i wybrzeża zachodniej Ameryki:
Vandalia 8 marca. **Allemania** 22 marca. **Franconia** 8 kwiet. i dalej regularnie dnia 8 i 22 każdego miesiąca. Bliższe wiadom. co do frachtu i podróży podaje pełnomoc. generalny **August Bolten**, Wm. Miller'a nast. w Hamburgu. **Admiralitätsstr. Nr. 33/34.** (Adr. telegramu: **Bolten** Hamburg). Jako też w Poznaniu konces. agent **L. Kletschoff**, Kramarska ul. nr. 1. w Kórniku **Izydor Spiro**, w Wrześni **Abraham Kantorowicz**, w Lesznie **Bracia Jakubowscy**, w Kępnie **Salomon Eisner**, w Rogoźnie **Julius Geballe**, w Obornikach **Hugon Marquard.** (28)

Handel porcelany i szkła
J. Kusztelana
 w Poznaniu w Bazarze
 wyprzedaje po bardzo niskich cenach
lustra i lisztwy
 do oprawy obrazów.
Petroleum
 najlepszy 9 litrów za 3 marki (372) poleca
R. Barcikowski
 Poznań.

Prawdziwą chińską
Herbatę czarną
 funt po 3, 4, 5 mrk. jako i wyborowe
prusze czarne
 funt po 2 mrk. tegorocznego zbioru poleca
M. Dziegiecki
 w Kościanie.

Hurtowny skład śledzi i suchego stokfiszu,
 ako też wszelkich gatunków ryb morskich marynowanych wędzonych, oraz i wiele gatunków sera.
KAROLA SZULCA
 w Poznaniu, Wodna ul. 25
 poleca swój dobrze asortowany skład wybornych i w różnych gatunkach śledzi i wszystkie gatunki suchego stokfiszu, 2 gatunki szwajcarskiego sera à funt po 80 fen. i po 1 mrk., 2 gatunki kawioru à funt po 3 m. i po 7 marek, prawdziwe elbląskie duże minogi kopa 10 marek Cenniki na żądanie franco się rozsyła.

Szanownej publiczności oświadczam, że z dniem 1 Lutego otworzyłem
chemiczną pralnię, farbiernią, dekartownią i postrzygalnią
 do odnawiania wszelkiej garderoby męskiej i damskiej, jako to jedwabów, aksamitów, strojowych piór, koberców, wełnianych der, kołdr i t. p. oraz dekartownią sukna i postrzygalnią do wincowania rzeczy, przyrzekając skora i rzetelną usługę, prosząc zarazem o łaskawe względy. (210)
Teodor Krausse
 Wielkie Garbary Nr. 39.

Nowości obuwia zimowego!
 Obecnie wykonywane obuwie w mym warsztacie przewyższa wszelkie inne dotychczasowe ciepło wykładane i fut, zane buty, jako takie polecam każdemu a mianowicie cierpiącym na nagniotki zrenmatyzmowanym itp.; upraszam interesowanych o wczesne zamówienia. Skład obuwia zwyczajnego jest zawsze dobrze zopatrzonej w obuwie myśliwskie, gospodarcze i salonowe. (194)
J. Skóraczewski szewc
 w Poznaniu, Stary Rynek 55.

Ślad mój
Herbaty
 zaopatrzony starannie w wyborowy towar i najtańszy gatunek po M. 2,50 za funt jest bez przysmaku, przednie prusze herbac. po M. 2,25. (1012)
J. N Leitgeber.

Mój znacznie zaopatrzony skład w
śledzie
 polecam dalej sprzedającym jak najtaniej (150)
Isidor Busch
 plac Sapieżyński 2.

Gips melony
 najtańszy sztuczny nawóz rozsyła do wszystkich stacyi kolei
W. Trampczyński
 (183) Nakło.

Zelazne piece
 w różnych wielkościach i konstrukcyach
 (594) poleca
S.J. Auerbach
 Poznań.

Grube szkło do inspektów 60 tafli 30 mrk. (160)
21. Szklarnia i skład szkła 21.
 poleca szklanki od 12 sgr., kieliszki od 15 sgr. tuzin, karafka sztuka od 50 fen. cylindry tuz. 10 sgr. tudzież oprawy obrazów w najnowsze ramy, różne lustra, oprawiane obrazy po bardzo przystępnych cenach
21. A. Hyszfeld Wrocławska ul. 21.
 W wszelkie roboty szklarskie do bud. po cenach najtań.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam
największy wybór trumien drewnianych i metalowych
 i polecam takowe pod gwarancją po cenach fabrycznych. Odprzedającym z drugiej ręki udzielam stósowny rabat.
 Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Świętych Nr. 49 w Poznaniu.
J. Zeylanda.

Cierpiacym na rapture
 poleca się usilnie maść **rupiurowa** G. Sturzenegera w Herisa, kanton Appenzell, Szwajcarya. Takowa nie zawiera żadnych szkodliwych materij i leczy nawet zastarzałe rapture, jako też opadnięcie macicy w najczystszych rzadach zupełnie. Do nabycia w garbkach po 5 marek wraz z przepisem użycia i uderzającymi świadectwami tak przez G. Sturzenegera samego jako też przez następujące sklady: w Poznaniu w aptece **Elsnera** w Wrocławiu u **Oskara Mohra** Schmiedebückke 54; w Głogowie u **H. Wangnera**; w Lesznie i Poznaniu u **A. Mankiewicza.** (529)

OZONOWA
 najporczywszych razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na piersi, serce i nerwy (słabość) a skutecznie używa się **przeciw dyptherii** - 6 but. koncent. wraz z opak. 8 marek. Prospekta bezpłatnie. (82) zakładają się.
Burekhardt, aptekarz (**Grell & Radlauer**)
 Berlin W., Wilhelmst. 84.
 W Poznaniu u p. **S. Sobeskiego** róg ul. Nowej i Wilhelmowskiej
 Doświadczony (81)

Trzy folwarki
 w Królestwie nad granicą obejmujące 200, 260, 306. mórg roli ornej z łąkami, budynkami dobrmi są natychmiast na sprzedaż; ostatni czynszowy spłacalny. Bliższa wiadom. udziela się na listy pod lit. **K. F. Podzameze** **Wilhelmsbrück Bahn.** (348)

Służący
 kaw. wol. od wojsk. maj. lat 23 poszuk. miejsca od 1 kwietnia rb. Adres pod lit. **G. G.** post-lagernd Nekla. (357)

Na stancyą
 małe panienki zapewniając sumienne macierzyńską opiekę, może przyjąć—kto? wskaże księgarnia **M. Leitgeb** i **Spółki.**
 Ulica Wilhelmowska Nr. 16b.
Sklep rozmaitości
 poleca trzy razy w tydzień świeże stołowe masło po zniżonej cenie i prawdziwy moczony stokfisz. (353)

agronom
 żonaty, w sile wieku, praktykujący dwadzieścia lat w swoim zawodzie, wykształcony w każdej gałęzi agronomii praktycznie jako i teoretycznie, opatrzonej w najlepsze zaświadczenia i rekomendacyi poszukuje od 1go kwietnia 1890 od św. Jana odpowiedniego stanowiska w Księstwie Poznańskim albo w Królestwie Polskiem. Oferty uprasza się pod adresem **L. L. poste restante Radomsko** Prusy Zachodnie.

Teatr Polski w ogr. Potockiego
 w POZNANIU.
 W sobotę dnia 24 lutego.

Ćwiartka papieru
 komedia w 3 aktach.
Początek o godz. 7.

Wszelkie nowości na porę wiosenną
 polecają (367)
LOGA & BIELIŃSKI.
 Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebora w Poznaniu.